Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XII. 5 lutego 1930 r. № 3

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Konto P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375, Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

MACOSZY BUDŻET

III

W dwuch poprzednich numerach „Poczty" omówiłem najważniejsze postulaty Związku odnoszące się do preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1930/31 i jego składowej, — a najbardziej nas obchodzącej — części, preliminarza budżetowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dotyczące regulacji płac, zwiększenia personelu, oraz wprowadzenia uzasadnionych dodatków służbowych, — dodatku kasowego, za godziny nadliczbowe, za pracę w niedzielę i święta, za kierownictwo, oraz tantjemy telefonicznej.

Dziś chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na kilka pozycyj, poprawienie których powinno być podyktowane nietylko względami słuszności, ale nawet celem uniknięcia ugruntowania się opinji, że preliminarz M. P. i T. na rok 1930/31 jest gorszy od preliminarzy z lat poprzednich. Opinja taka, która w razie niepoprawienia tych drobnych, ale zasadniczych dla pracowników, pozycyj, musiałaby się jednak ugruntować, byłaby dla pracowników tem przykrzejszą, ile, że z roku na rok praca stale wzrasta i pod względem ilościowym i jakościowym, a dochody z eksploatacji poczt, telegrafów i telefonów ciągle się powiększają.

Jedną z takich pozycyj — o poprawienie której pracownicy pocztowi wołają wielkim głosem — jest pozycja zatytułowana „Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi" w kwocie 2 miljony 700 tysięcy złotych.

Na pierwszy rzut oka, ze związkowego punktu widzenia biorąc, możnaby nawet powiedzieć — dobrze jest! Zabiegaliśmy o dodatek za godziny nadliczbowe i oto dodatek taki został wstawiony do preliminarza budżetowego M. P. i T.

Inaczej, zgoła, sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości. Porównywując preliminarz tegoroczny z preliminarzem zeszłorocznym widzimy w tym samym dziale, rozdziale i paragrafie preliminarza budżetowego M. P. i T. pozycję w kwocie 3 miljonów złotych, zatytułowaną „Nagrody pieniężne i zapomogi".

Pozycja, zatem, obecna „Za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi" zastępuje pozycję zeszłoroczną „Nagrody pieniężne i zapomogi". Dlaczego, więc, została zmniejszona o 300 tysięcy złotych?

Nie chodzi tu głównie o pieniądze. Nawet 3 miljony złotych preliminowane na 32.501 urzędników i niższych funkcjonarjuszów nie stanowi, przeciętnie biorąc, więcej jak 92 złote na osobę rocznie. Przez skreślenie 300.000 zł. przeciętna ta spada do 82 złotych na osobę rocznie. I w jednym i w drugim wypadku nie są to kwoty odgrywające poważniejszej roli w rocznym budżecie pracowników pocztowych.

Chodzi o efekt moralny!

Pracownicy pocztowi nie widzą żadnej podstawy do zmniejszania tej pozycji w okresie coraz większego nawału pracy i coraz większej nędzy. Zmiana tytułu nie odgrywa tu żadnej roli, raczej odwrotnie, winna była spowodować znaczne zwiększenie tego kredytu.

Tak czy inaczej, była to i jest jedyna pozycja, na którą pracownik spoglądał w ciężkich chwilach życia. Tak czy inaczej, w preliminarzu poprzednim wstawiono 3 miljony, a do obecnego 2 miljony 700 tysięcy. Fakt jest zbyt oczywisty, aby się nad nim dłużej rozpisywać!

Nasuwa się teraz zapytanie, w jaki sposób nastąpi podział tej pozycji na wynagrodzenie za godziny nadliczbowe pracy i na zapomogi.

Jeżeli przyjąć, że pracownicy przynajmniej raz w ciągu roku będą spodziewali się otrzymać bodaj skromną zapomogę i że w ciągu roku każdy z nich będzie miał ku temu przepisowy powód, kwota 2.700.000 zł. zostanie prawie w całości wyczerpana na same tylko zapomogi. Na opłacanie godzin nadliczbowych nie pozostanie nic, albo prawie nic.

Jeżeli przyjąć faktyczne opłacanie godzin nadliczbowych, przynajmniej według b. skromnych obliczeń M. P. i T. z roku 1928, pochłonie to 2.402.000 zł. Na zapomogi, zatem, pozostałaby minimalna kwota 298.000 złotych!

Stąd jedyny wniosek: **Pozycja „Wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi" powinna zostać już w budżecie podzielona osobno na zapomogi i osobno na wynagrodzenia za pracę pozagodzinową.**

Kredyt na zapomogi winien zostać utrzymany przynajmniej w wysokości dotychczasowej, za potrąceniem kwot na „Nagrody pieniężne", a kredyt na wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy winien zostać wstawiony w takiej wysokości, którąby pozwalała na rzeczywiste opłacanie godzin przekraczających urzędowy podział służby.

Inaczej zmiana tytułu „Nagrody pieniężne i zapomogi" na „Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi", będzie tylko przemalowaniem szyldu, przy faktycznej szkodzie interesów personelu o 300 tysięcy złotych.

Dalszą pozycją wymagającą podkreślenia ze strony Związku jest pozycja „Odszkodowania za zagubione przesyłki w obrocie krajowym". W budżecie zeszłorocznym po-

zycja ta została ustalona w kwocie 520.000 zł. Do preliminarza obecnego wstawiono zaledwie 289.700 złotych.

Z tytułu tej pozycji wynika, że przeznaczona jest na odszkodowania za zagubione przesyłki pocztowe, w wypadkach, gdy winni nie zostali ujawnieni, łączy się więc jaknajściślej z odpowiedzialnością materjalną funkcjonarjuszów pocztowych.

Niema, zapewne, innej instytucji państwowej w Polsce, gdzieby odpowiedzialność materjalna tak często groziła funkcjonarjuszom jak w pocztownictwie. Wynika to z rodzaju służby pocztowej. W nawale pracy, w pośpiechu, w gorączkowym tempie służby, w ambulansach, sortowniach i t. p. pracownik od czasu do czasu popełnia niezawinione pomyłki lub uchybienia formalne, które w razie zaginienia przesyłek stają się formalną podstawą do nakładania na funkcjonarjuszów odpowiedzialności materjalnej. Związek przyczynowy pomiędzy pomyłką, a jeszcze częściej, uchybieniem formalnem funkcjonarjusza, jest niejednokrotnie żaden, albo prawie żaden, a jednak funkcjonarjusz otrzymuje orzeczenie zwrotu.

Rekursy zainteresowanych kolegów i interwencje Związku rozbijają się prawie zawsze o stereotypową odpowiedź: „Cóż robić, kredyty na odszkodowania są tak małe, że władza musi poszukiwać winnego, bodaj winnego jakiejkolwiek usterki w danej sprawie".

Przykładów na ten temat możnaby zacytować bardzo dużo.

Jako jeden z klasyczniejszych przypominam sobie nałożenie odpowiedzialności materjalnej, za zagubioną paczkę zwykłą, na trzydziestu kilku funkcjonarjuszów magazynu paczkowego w jednym z urzędów warszawskich.

Rzecz oczywista, że winnym zagubienia jednej paczki mógł być tylko jeden funkcjonarjusz, jednak z powodów wyżej wyłuszczonych Dyrekcja nałożyła solidarną odpowiedzialność na wszystkich funkcjonarjuszów zatrudnionych w magazynie paczkowym, gdyż... kredyty są zbyt małe, aby pozwalały na pokrycie kosztów odszkodowania za wszystkie zagubione przesyłki, gdzie bezpośredni winowajca nie został ujawniony.

Zmniejszenie omawianej pozycji z 520 tys. na 289.700 zł. odbije się bezpośrednio na funkcjonarjuszach pocztowych, przez bardziej wzmożone nakładanie na nich odpowiedzialności materjalnej za zagubione przesyłki pocztowe.

Wreszcie pragnąłbym zwrócić uwagę na znaczną dysproporcję w kredytach na dokształcenie zawodowe pocztowe i techniczne. Kredyt na dokształcenie zawodowe pocztowe 156.840 zł. jest stanowczo za mały i zbyt rażąco odbija się od kredytu 519.550 zł. na dokształcenie techniczne.

Wiem, że dokształcenie techniczne wymaga kosztownych wyjazdów zagranicę, że przewidywane są stypendja w wyższych zakładach naukowych i t. p. jednak przy małej ilości techników, a wielkiej ilości urzędników i niższych funkcjonarjuszów pocztowych, dokształcenie zawodowe pocztowe potraktowane jest nieco za skąpo, oparte na kredytach zeszłorocznych, bez uwzględnienia okoliczności, że od niższych funkcjonarjuszów pocztowych wymaga się obecnie składania egzaminów zawodowych. Pomoc ze strony Administracji w przygotowywaniu się do tych egzaminów, przez utworzenie bodaj krótkookresowych i bodaj pozasłużbowych kursów — kosztujących nieznaczne kwoty — byłaby nadwyraz pożądana i dla funkcjonarjuszów i dla interesu służbowego.

Dotychczas pomoc tę podjął Związek, jednak są to poczynania dorywcze, nieskoordynowane i przekraczające możliwości Związku przy rozwinięciu ich na większą skalę.

Omawiając preliminarz budżetowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów w świetle interesów zawodowych pracowników p. t. i t. pragnę uniknąć jednostronności, dlatego też z pełnem zadowoleniem podkreślam, nieliczne wprawdzie, pozycje, które zostały powiększone, polepszając bodaj częściowo warunki służby pracowników.

Do takich pozycyj należy zaliczyć zwiększenie kredytów na siły zastępcze o 200 tysięcy złotych. Kredyty na siły zastępcze służą m. in. celom udzielenia pracownikom możliwości wykorzystania urlopów wypoczynkowych, stanowią, więc, przedmiot szczególnego zainteresowania Związku.

Rok ubiegły wykazał, jak dalece sprawa urlopów pracowników p. t. i t. nie jest jeszcze budżetowo uregulowana i jak wielkie zachodzą trudności w pogodzeniu norm urlopowych z przyznanemi na ten cel kredytami. Zwiększenie kredytów na siły zastępcze o 200.000 zł. stanowi 5 procent powiększenia tej pozycji. Obawiam się, że zwiększenie to jest niewystarczające i jakkolwiek złagodzi nieco ostrość sprawy urlopowej, nie ureguluje jej całkowicie jeszcze i w roku bieżącym.

Pozatem zwiększone zostały kredyty na drobny remont i konserwacje budowli o 687.522 złote, co wzmocni tempo odnawiania i remontowania urzędów pocztowych w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W akcji budowlanej preliminuje M. P. i T. na rok 1930/31 budowę następujących nowych gmachów pocztowych:

Gmach Centralnego Telegrafu i Telefonów Międzymiastowych w Warszawie kosztem 2.800.000 zł.

Urząd pocztowy Warszawa 2 — 300.000 złotych.

Urząd pocztowy w Radomiu — 650.000 złotych.

Urząd pocztowy w Częstochowie — 250.000 zł.

Urząd pocztowy w Kaliszu — 200.000 złotych.

Urząd pocztowy w Będzinie — 680.000 złotych.

Urząd pocztowy w Zebrzydowicach — 300.000 zł.

Urząd poczt. w Borysławiu — 500.000 złotych.

Budowa automatycznej centrali telefonicznej w Radomiu — 400.000 zł.

Rozszerzenie automatycznej centrali telefonicznej w Krakowie — 400.000 zł.

Przebudowa miejskiej centrali telefonicznej w Katowicach — 500.000 zł.

Rozbudowa i przebudowa różnych central telegraf. i telef. — 1.216.000 zł.

Budowa sieci kablowych telefonicznych międzymiastowych Warszawa — Łódź — 4.859.140 zł.

Takaż budowa Łódź — Katowice — 1.000.000 zł.

Budowa i przebudowa sieci kablowych, tras i przewodów telegraficznych i telefonicznych — 1.410.000 zł.

Budowa linij telefonicznych dla celów administracji państwowej — 1.118.000 zł.

Nieprzewidziane budowy — 220.334 zł.

Przyłączenie nowych abonentów — 7.500.000 zł.

Przeniesienie urzędów do nowych lokalów i uzupełnienie inwentarza technicznego — 615.000 zł.

Koszty projektu budowy domu mieszkalnego dla personelu Izby Kontroli Rachunkowej, w związku z mającym nastąpić przeniesieniem Izby do Warszawy — 38.000 zł.

Oczywiście wymienionych pozycyj nie należy traktować jako ostatecznych, gdyż budżet nie jest jeszcze uchwalony, jednak z uwagi na uzgodnienie z Ministerstwem Skarbu prawdopodobnie większych zmian nie będzie.

X

Wymienione tu wielkie, wielomiljonowe inwestycje techniczne są dla rozwoju resortu nadwyraz pożądane i świadczą jak szybkim krokiem zmierza polska poczta, telegraf i telefon do pełnego rozkwitu. Życzyć by tylko należało, aby zapreliminowane kredyty zostały stuprocentowo wyczerpane i nie stanowiły w zamknięciach budżetowych roku 1930/31 źródła oszczędności. Tego rodzaju oszczędność musiałaby się odbić na bilansie budżetowym M. P. i T. roku następnego, przez ponowne wstawienie części tych samych kredytów do rubryki rozchodów budżetu M. P. i T. na rok 1931/32, umalając czysty, faktyczny zysk instytucji.

W świetle tych wielkich inwestycyj, tych wielkich możliwości budżetowych M. P. i T., tym bardziej rażąco i tym bardziej boleśnie odbija się zupełne pominięcie minimalnych nawet postulatów zawodowych pracowników pocztowych.

Józef Stangreciak.

W sprawie zatargów z interesantami

Dużo mówiliśmy i pisaliśmy już na temat zatargów personelu pocztowego z interesantami. Każdy urząd pocztowy posiada księgę zażaleń i bardzo surową instrukcję dla podwładnego personelu „O zachowaniu się wobec interesantów". Mimo wszystko, zatargi z interesantami są na porządku dziennym.

Pokrzywdzonym, oczywiście, jest pracownik pocztowy, z tej prostej przyczyny, że interesanci nie zawsze mają pojęcie o przepisach pocztowych i że ich nie obowiązuje żadna instrukcja o zachowaniu się wobec personelu pocztowego.

Tło tych zatargów jest zawsze to same: przepisy pocztowe.

Interesant uważa za stosowne awanturować się:

1) gdy się nie potrafi rozmówić telefonicznie, lub gdy źle słyszy,

2) gdy mu pracownik pocztowy odmówi wypełnienia przekazu pocztowego, wekslu, czeku, wykazu zleceniowego, adresu pomocniczego na paczkę, lub przyjęcia listu zwykłego, który trzeba wrzucić do skrzynki,

3) gdy mu pracownik pocztowy odmówi wydania, bez pełnomocnictwa, przesyłki rejestrowanej lub pieniędzy dla osoby trzeciej, w dodatku za sfałszowanym podpisem tej osoby,

4) gdy mu pracownik zatrzyma fałszywy banknot lub monetę,

5) gdy mu pracownik odmówi przyjęcia bardzo podartych pieniędzy lub źle wypełnionego przekazu,

6) gdy ma zapłacić opłatę za doręczenie przekazu lub paczki, którą podejmuje bezpośrednio w urzędzie,

7) gdy ma zapłacić „pół protestu" za weksle i t. p.

Ma rację, czy jej nie ma — awanturuje się. Dla pewności. W oczach interesanta winowającą jest zawsze pracownik pocztowy. Jest zjawiskiem powszechnem, że gdy interesant skarży się na pracownika, nigdy nie nadmieni o tym przepisie pocztowym, który mu się nie podoba, nie skarży pracownika za niewłaściwe wykonywanie służby — ale skarży go za arogancję lub coś takiego, co wcale nie miało miejsca. Mści się na pracowniku... Co mu to szkodzi? A rację ma zawsze interesant...

...interesant, zamieszkały na wsi, wykupuje w urzędzie nieopłacony list za dopłatą 50 groszy. Płaci 50 groszy, ogląda na wszystkie strony list — widzi na nim znaczek dopłaty za 50 groszy. Ni z tego, ni z owego — awanuruje się. Panie — mówi do pracownika — ja panu dałem za ten list 50 groszy, a przecież na liście jest znaczek. Ja się naczelnikowi poskarżę...

Dobrze jest, jeżeli taki „interesant" poruszy sprawę w urzędzie, gdzie mu się wszystko gruntownie wyjaśni i gdzie go się udobrucha. Gorzej jest, jeżeli w urzędzie nie powie nic, a pójdzie do siebie na wieś i będzie opowiadał, każdemu z osobna, że go na poczcie „oszukali", bo kazali mu zapłacić za list, na którym był znaczek...

...interesant, zamieszkały na wsi, przychodzi do urzędu i chce podjąć, bez upoważnienia, pieniądze za żonę. Urzędnik odmawia. Panie — mówi interesant — ja taki kawał drogi zrobiłem, przecież mąż i żona to jedno., ja panu podpiszę żonę i wszystko będzie dobrze, przecież ona tu drugi raz po te parę groszy nie przyjdzie...

Nie pomaga prośba — próbuje groźby i awantury...

...interesant, zamieszkały na wsi, przychodzi do urzędu wykupić weksel, płatny tydzień temu, który w terminie został zaprotestowany i zwrócony. Panie — rzecze interesant — przecież mnie dopiero wczoraj stójka oddał zawiadomienie na ten weksel, więc jak on może być zwrócony. Co u pana za porządki na tej poczcie. Przecież ja tu przyszedłem po to żeby zapłacić. Ja chcę płacić...

Takie i tym podobne „migawki pocztowe" zatruwają życie i chęć do pracy kierownikom i pracownikom urzędów pocztowych. To też wcale nie dziwię się tym Kolegom, którzy wolą sprzedawać znaczki pocztowe w większych urzędach, niż pracować na stanowisku kierownika małego urzędu.

Interesantom również się nie dziwię. Polska jest krajem rolniczym. Większość stanowią mieszkańcy wsi, do których dopiero dociera kultura. Dawniej (mam na myśli b. zabór rosyjski) mieli pocztę daleko, jedną lub dwie na cały powiat, mało czytali i pisali (kto dawniej na wsi umiał czytać i pisać!), więc i o poczcie mieli bardzo mgliste pojęcie.

Poczta przedwojenna, a poczta dzisiejsza — to wielka różnica! Tam, gdzie przed wojną była jedna poczta — dziś jest ich dziesięć i więcej. Jeżeli mieszkańcy wsi mieli bardzo mgliste pojęcie o poczcie przedwojennej — nielepsze pojęcie mają o poczcie dzisiejszej, jakkolwiek pocztę mają co parę kilometrów.

Dziś jeszcze, wieśniak, jeżeli nie może wydostać od dłużnika pożyczonych pieniędzy, radzi się organisty, albo pierwszego lepszego izraelity i ze zdumieniem dowiaduje się, że poczta przyjmuje do inkasa weksle, i że, protestuje je w razie niezapłacenia. O tem, że na każdej poczcie można składać oszczędności, wieś nic nie wie, bo ogłoszeń nie czyta, a ci, co wiedzą, po dewaluacji, nie mają zaufania do oszczędności. Wolą trzymać pieniądze w szkrzyni, niż oddać je na pocztę.

Znam wielu ludzi, zamieszkałych na wsi, którzy ukończyli szkołę powszechną, umieją robić wycinanki z papieru, umieją dobrze pisać, a jednak drą 3 przekazy, zanim wypełnią przepisowo jeden przekaz. Nie jeden z takich zaabonowałby gazetę, ale nie abonuje jej tylko dlatego, że się wstydzi wejść na pocztę, bo wie, że nie będzie umiał wypełnić przekazu lub czeku, a prosić o to nikogo nie chce.

Jak starałem się dowieść, wszelkie scysje z interesantami wynikają przeważnie dla tego, że większość naszych interesantów (może w większych miastach jest lepiej?), ma bardzo słabe pojęcie o przepisach i pracy instytucji pocztowej.

Uważam, że wszelkie żale i narzekania, bez stawiania praktycznych i wykonalnych wniosków, nic a nic nam nie pomogą.

Mój wniosek jest bardzo prosty. Interesanci nie mają pojęcia o przepisach pocztowych (które ich również obowiązują), trzeba ich o tych przepisach pouczyć.

Oczywiście, nie będziemy uczyli interesantów — ludzi dojrzałych, bo na to już zapóźno, ale możemy uczyć tych licznych naszych interesantów, naprzykład, ostatnią klasę szkoły powszechnej, którzy dopiero zaczynają żyć i pracować i którzy będą mieli z nami styczność prawie codziennie, do końca życia. A uczyć ich trzeba tam, gdzie jest miejsce ku temu, t. j. w szkole.

Uważam, że, jeżeli Państwo utrzymuje dla swych obywateli różne instytucje m. in. i poczty, i jeżeli Państwo widzi, że obywatele nie umieją korzystać z tych instytucyj, to i obowiązek pouczania obywateli należy do Państwa.

Do urzeczywistnienia mego wniosku potrzeba:

Ogłoszony w poprzednim n-rze „Poczty"

KONKURS

na posadę dyrektora administracyjnego Sanatorjum Związku w Zakopanem.

przedłuża się do dnia 20 lutego b.r.

O stanowisko to ubiegać się mogą tylko emerytowani lub zamierzający przejść na emeryturę funkcjonarjusze pocztowi w pełni sił fizycznych i umysłowych do sprawowania czynności połączonych z oferowaną posadą.

Do posady tej przywiązane jest prawo korzystania z mieszkania, składającego się z 2 pokoi i kuchni z umeblowaniem, kompletnego utrzymania dla dyrektora i jednego członka jego rodziny wraz z opałem i oświetleniem, oraz wynagrodzenie miesięczne, którego wysokość ustali się w porozumieniu z kandydatem, którego oferta zostanie przyjętą w drodze niniejszego konkursu.

Podanie wraz z dokładnym życiorysem, podaniem wieku i stanu rodzinnego, oraz wiarygodnemi dowodami na to, że kandydat posiada kwalifikacje uzdalniające go do objęcia oferowanego stanowiska i podaniem kwoty żądanego wynagrodzenia miesięcznego, należy wnosić najpóźniej do dnia 20 lutego b. r. do Prezydjum Zarządu Głównego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów. Warszawa, ul. Bednarska 25.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Za Zarząd Główny:

Sekretarz:	Prezes:
Aleksander Geyer	*Józef Stangreciak*

a) aby władze pocztowe porozumiały się z Ministerjum Oświaty, w tym celu, aby we wszystkich szkołach powszechnych, dla najstarszych dzieci, które mają szkołę ukończyć, mogły się co roku odbyć ze 2 — 3 pogadanki w sprawie przepisów pocztowych. Pogadanki takie przeprowadzaliby naczelnicy i kierownicy urzędów pocztowych, według zatwierdzonej instrukcji, lub delegowani urzędnicy;

b) aby władze pocztowe ogłosiły konkurs (z nagrodą) na opracowanie instrukcji o przepisach pocztowych, które w ogólnych zarysach znać powinien każdy obywatel. Do konkursu stanęliby m. in. i naczelnicy i kierownicy urzędów pocztowych, którzy najlepiej znają potrzeby publiczności.

Instrukcja ta powinna zawierać:

1) wzmiankę o organizacji, zadaniach i kompetencji poczty;

2) wskazówki, jakie czynności spełniają urzędy pocztowe w dni powszednie, a jakie w niedziele i święta;

3) wskazówki, jak należy adresować [(wzgl. wypełniać) przesyłki zwykłe, polecone, pośpieszne, przekazy, czeki zwyczajne i skarbowe, paczki, listy wartościowe, z nadmienieniem, że skróty w adresach są niedopuszczalne, że urząd pocztowy należy wymieniać w pierwszym przypadku i dlaczego;

4) wskazówki o podejmowaniu listów za dopłatą, z zaznaczeniem, że stare mniemanie, jakoby listy nieopłacone dochodziły pewniej i prędzej, jest niesłuszne i że listy nieopłacone znaczkami do zagranicy są zwracane nadawcom;

5) wskazówki o wypełnianiu weksli, wykazów zleceniowych, z krótkiem streszczeniem prawa wekslowego;

6) wskazówki o przesyłkach pośpiesznych i „poste — restante";

7) wskzaówki o drukach i próbkach towarowych;

8) informacje o Pocztowej Kasie Oszczędności, o potrzebie oszczędzania, o znaczeniu oszczędności dla Państwa, o książeczkach wkładkowych P. K. O., zwyczajnych i premjowanych, o ubezpieczeniach na życie i t. p.;

9) wskazówki o terminach podjęcia przesyłek pocztowych;

10) wyjaśnienie, dlaczego nie należy tłuc izolatorów na słupach telefonicznych i przerywać połączeń telefonicznych, co za to grozi, o stratach materjalnych Skarbu i stratach moralnych publiczności, jakie wynikają z racji lekkomyślnego uszkodzenia połączeń telefonicznych;

11) wskazówki o pełnomocnictwach pocztowych;

12) wskazówki, jak należy telefonować i redagować telegramy;

13) informacje o Loterji Państwowej, o której wieś niema pojęcia.

Te nasze praktyczne pogadanki byłyby wspaniałą propagandą poczty, telegrafu, telefonu, radjofonji, Pocztowej Kasy Oszczędności i Loterji Państwowej. Pogadanki te utkwiłyby głęboko w pamięci dzieci a ponieważ na wsi, za małopiśmiennych rodziców, korespondują przeważnie dzieci w wieku szkolnym, na dodatnie skutki naszej propagandy niedługo musielibyśmy czekać.

Miałyby ułatwioną pracę urzędy, ambulanse i listonosze, z racji przepisowego adresowania przesyłek pocztowych. Inaczej mówiąc, podniosłaby się sprawność urzędów pocztowych.

Na takiej propagandzie zyskałby Skarb Państwa, gdyż zmniejszyłaby się ilość nieopłaconych listów zwykłych do zagranicy, które, z braku nadawcy, muszą być ekspedjowane, zmniejszyłaby się ilość rozmyślnych uszkodzeń przewodów telegraficzno-telefonicznych, a zwiększyłaby się ilość książeczek oszczędnościowych P. K. O.

A najwięcej zyskalibyśmy my — pracownicy pocztowi, bo zmniejszyłaby się ilość szarpiących nasze nerwy „migawek pocztowych".

Obywatel, który za młodu będzie przyzwyczajony do porządku i który będzie miał jakie-takie pojęcie o przepisach pocztowych — będzie się starał tym przepisom podporządkować, będzie wiedział, co należy do niego, a co do pracownika pocztowego, i nietylko, że sam nie będzie się awanturował w urzędzie pocztowym, ale jeszcze dziesiątego pouczy.

Obywatel, który będzie miał pojęcie o tym ogromie pracy, jaki ciąży czasem na jednym, skromnym pracowniku pocztowym, nie będzie się do tego pracownika odnosił z arogancją i nieufnością, ale z zaufaniem i szacunkiem.

W ten tylko sposób możemy położyć kres wszelkim zatargom z interesantami i podnieść powagę naszej instytucji.

Dobra praca wydaje dobre owoce.

E. Malec.

NOWA PROCEDURA KARNA

w świetle zagadnień prawno-administracyjnych

Kodeks postępowania karnego, obowiązujący w państwie naszem od 1-go lipca 1929 roku, poza wszelkiemi zaletami i brakami, których ustaleniem zajmuje się już i zajmować będzie naukowa krytyka prawnicza oraz myśl prawników — praktyków, posiada w naszych stosunkach jedną niezaprzeczalną wartość: obowiązuje w całem państwie.

Anormalny stan prawny — istnienie w jednem państwie różnorodnych kodyfikacyj, regulujących jedną dziedzinę zagadnień prawnych, powoli niknie dzięki intensywnym wysiłkom naszych czynników kodyfikacyjnych powołanych do dokonania dzieła unifikacji obowiązującego w Polsce prawa.

Kodeks, postępowania karnego, jak i Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji sądownictwa powszechnego, stanowią pierwszy krok w dziedzinie unifikacji polskiego prawa sądowego.

Nowa kodyfikacja procedury karnej posiada również niepoślednie znaczenie dla unifikacji pewnej dziedziny prawa administracyjnego, a mianowicie formalnego prawa dyscyplinarnego.

Artykuł 65-ty Ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym przewiduje, iż o ile wspomniana ustawa nie stanowi inaczej, należy w postępowaniu dyscyplinarnem stosować analogicznie przepisy ustawy postępowania karnego.

Obowiązująca więc procedura karna stanowi źródło pomocnicze dla procedury dyscyplinarnej. Dopóki na terenie państwa naszego obowiązywały trzy procedury karne, dopóty postępowanie dyscyplinarne, mimo, iż zasadniczo opierało się na jednej ustawie z roku 1922, ulegało pewnym odrębnym w każdej dzielnicy odchyleniom, wówczas gdy luki w ustawie o postępowaniu dyscyplinarnem zmuszały do zastosowania w procesie dyscyplinarnym w drodze analogji, postanowień ustawy postępowania karnego.

Obecnie te odchylenia dzielnicowe w procesie dyscyplinarno - urzędniczym powinny zniknąć, gdyż rolę pomocniczego źródła prawnego dla procedury dyscyplinarnej spełnia obecnie dla całego państwa jeden kodeks postępowania karnego.

Sprawa należytego stosowania nowego kodeksu postępowania karnego w ramach procedury dyscyplinarnej natrafi zdaniem mojem na pewne trudności, a to ze względu na swoiste warunki w jakich wzrastał i nadal powstaje polski proces dyscyplinarno - urzędniczy.

Trzeba pamiętać o tem, że ustawa o postępowaniu dyscyplinarnem z r. 1922 powstała pod przemożnym wpływem analogicznej ustawy austrjackiej z r. 1914, że ponadto przeważający wpływ na rozwój procedury dyscyplinarnej w praktyce mieli i dotychczas mają urzędnicy - prawnicy wychowani na prawie austrjackiem, że więc linja rozwojowa praktyki dyscyplinarnej w Polsce grawitowała stale w kierunku prawa b. dzielnicy austrjackiej.

Niejednokrotnie miałem możność zaobserwować, że nawet w tych momentach, w których ustawodawca polski świadomie tworzył normy, odrębne od postanowień austrjackiej procedury dyscyplinarnej, nasza praktyka dyscyplinarna *propter* a nieraz *contra legem* szła za głosem nieposiadającej mocy prawnej austrjackiej ustawy o służbie cywilnej.

Odgrywał tutaj rolę niepoprawny konserwatyzm urzędniczy, owo przyzwyczajenie do oddawna ustalonych pojęć, których wyplenić nie zdoła nawet wola ustawodawcy.

Czynniki powyższe w dużej mierze wpłyną na to, iż nowy kodeks postępowania karnego nie znajdzie, przynajmniej w najbliższej przyszłości, należytego zastosowania w urzędniczym procesie dyscyplinarnym.

Przy tendencji do tworzenia niezbyt ścisłych konstrukcyj prawniczych, do rozwiązywania zagadnień prawnych metodami o wątpliwej wartości, co jednak cechuje prawników, działających na terenie administracji, nie możemy optymistycznie spoglądać na rolę, jaką odegra w postępowaniu dyscyplinarnem nowy kodeks postępowania karnego.

Obawiać się możemy, że nawet wówczas, gdy sędzia dyscyplinarny zdecyduje się na sięgnięcie do procedury karnej, by w niej szukać źródła dla swej decyzji, mogą wyniknąć poważne nieporozumienia prawnicze, jak to ma miejsce np. z kosztami postępowania dyscyplinarnego, które na zasadzie fałszywie wydedukowanej analogji z postanowieniami prawa sądowego, potrąca się z uposażenia skazanych dyscyplinarnie pracowników. Również i stosowane odbieranie przysięgi od składających na rozprawie dyscyplinarnej swe zeznania świadków jest wynikiem opierania się na postanowieniach procedury karnej tam, gdzie ustawa postępowania karnego nie może i nie powinna dostarczać analogji dla procesu dyscyplinarnego.

Otóż kwestja umiejętnego operowania kodeksem postępowania karnego, jako źródłem prawa pomocniczem dla procesu dyscyplinarnego, nasuwa wiele trudności w praktyce, trudności, które przez nasze

miarodajne czynniki dyscyplinarne są w radykalny i zgoła nieraz nieoczekiwany sposób upraszczane.

Brak instancji kasacyjnej w procesie dyscyplinarnym, któraby mogła wpływać na urabianie praktyki dyscyplinarnej w odpowiednim kierunku, niedostateczne wykształcenie prawnicze panów rzeczników, a nieraz zupełny brak tego wykształcenia u przedstawicieli oskarżenia dyscyplinarnego, niedopuszczenie na trybunę obrończą fachowych obrońców-prawników, to wszystko nie rokuje wielkich nadziei, by w orzecznictwo dyscyplinarne wlać rzetelną dawkę logiki prawnej, by orzecznictwo to zrównać pod względem wartości z orzecznictwem sądów powszechnych.

W tych warunkach nie możemy spodziewać się, aby nowy polski kodeks postępowania karnego stał się czynnikiem należycie wykorzystanym w procesie dyscyplinarnym i, aby choć częściowo przyczynił się do ujednostajnienia praktyki dyscyplinarnej w Komisjach, działających na terenie poszczególnych działów administracji państwowej, w których postępowanie dyscyplinarne jest unormowane na mocy ustawy z dnia 17 lutego 1922 r.

Kilka uwag, posiadających specjalne znaczenie dla pocztowców, zwłaszcza zaś dla naczelników urzędów pocztowo-telegraficznych.

Artykuł 158-my i następne kodeksu postępowania karnego regulują sprawę zatrzymywania w urzędach pocztowo-telegraficznych korespondencji i przesyłek dla osób prywatnych, poszlakowanych o spełnienie przestępstwa. Postanowienia tych artykułów są jasne i ograniczę się tylko do skreślenia krótkiego ich rysu, a to gwoli zapoznania ogółu pocztowców z przepisami, z któremi zawsze mogą się spotkać w wykonywaniu swego zawodu.

Zasadniczo żądać wydania korespondencji może tylko sąd. Jedynie w wypadkach niecierpiących zwłoki może prokurator zażądać od urzędu pocztowo-telegraficznego wstrzymywania wydania adresatowi korespondencji, względnie innych przesyłek pocztowych. W tym wypadku prokurator winien jest w ciągu trzech dni uzyskać od Sądu odpowiednią decyzję, którą następnie przedstawia Urzędowi pocztowemu. Zaznaczyć należy, że prokurator mocen jest zarządzić tylko zatrzymanie korespondencji w Urzędzie, do wydania natomiast korespondencji Sądowi lub prokuratorowi w każdym wypadku jest niezbędna decyzja Sądu. Korespondencję wydaje Urząd tylko sądowi lub prokuratorowi. Policja samoistnie wydawać w tej mierze jakichkolwiek zarządzeń nie ma prawa, może tylko występować tutaj, jako organ pomocniczy prokuratora. Art. 161 wyraźnie to stanowi:

„Korespondencję i przesyłki wydaje się tylko sądowi lub prokuratorowi i tylko sąd lub prokurator mają prawo je otwierać", przyczem, jak to wynika z dalszej treści tego artykułu do obecności przy rozpieczętowaniu i przejrzeniu korespondencji i papierów wzywa się w miarę możliwości adresata.

Ponadto procedura karna przewiduje zadośćuczynienie potrzebie zatrzymania korespondencji pocztowej lub telegraficznej jeszcze przed oficjalnem rozpoczęciem śledztwa karno-sądowego, a mianowicie w toku przedwstępnych dochodzeń. Tutaj decyzję o konieczności zatrzymania korespondencji wydaje Sąd grodzki.

W. R.

Rzeczywistość i urojenie

Ciekawy dzień przeżywali pracownicy p. t. i t. miasta Wilna w dniu 26-ym stycznia bieżącego roku.

W dniu tym fronda krakowska i secesja, wziąwszy się wspólnie za ręce, zwołały Walne Zgromadzenie pracowników pocztowych m. Wilna, postanawiając przypuścić generalny szturm do pocztowców wileńskich, aby zniechęcić ich do pozostawania w jednolitym związku i zjednać do swoich szeregów.

Że taki był cel zwołanego Zgromadzenia świadczyły afisze, na których wielkiemi literami wydrukowano: „Wstęp dla wszystkich pocztowców", oraz jedyny poza wolnemi wnioskami punkt porządku dziennego — sprawy organizacyjne, oraz szereg innych szczegółów, o których poniżej.

Ponieważ afisze zapowiadały wstęp dla wszystkich pocztowców, na zgromadzenie zjawiło się bardzo dużo osób, a m. in. koledzy Stangreciak, Rudnicki i Siwik, członkowie Prezydjum Zarządu Głównego naszego Związku, który z okazji na wyznaczony na dzień następny wiec członków Związku, przybyli w dniu 26-ym stycznia do Wilna.

Związek Urzędników pocztowych z Krakowa reprezentowali emeryci p. p. Testewicz i Ciliński, a Związek Niższych pracowników pocztowych wileński Zarząd Okręgowy z prezesem na czele. Z ramienia Dyrekcji był obecny Naczelnik Wydziału p. inż. Nowicki.

Niespodzianka dla inicjatorów Zgromadzenia nastąpiła na samym wstępie, bo już przy zagajeniu, którego dokonał wspomniany już emeryt p. Testewicz, w momencie, kiedy po przywitaniu zgromadzonych i gości oświadczył, że do Prezydjum Zgromadzenia wybrano p. Cilińskiego i innych.

Jednocześnie z tem oświadczeniem z sali zaczęły podać okrzyki: „Kto ich wybrał?", „gdzie się odbyły te wybory", „wyborów z piwiarni nie uznajemy" i t. p.

Ponieważ p. Testewicz usiłował przejść nad temi okrzykami do porządku dziennego i ponownie zaprosił p. Cilińskiego do objęcia przewodnictwa, podniosła się kompletna wrzawa, której już nie mógł uspokoić ani p. Testewicz, ani przybyły mu w sukurs p. Ciliński. Wrzawa nie ustawała przez dłuższy okres czasu i jakkolwiek utrzymana została w formach parlamentarnych, jednak nieustannie padające okrzyki: „Żądamy wyboru Prezydjum", „to jest narzucanie" i t. p. nie pozwalały na przystąpienie do dalszych obrad.

W tym trakcie p. Ciliński zwracał się kilkakrotnie do obecnych na sali dwuch przedst. policji, aby polecili opuścić salę upominającym się o wybór Prezydjum osobom, lecz ponieważ całe zajście nie miało żadnych cech niedopuszczalnych, policjanci interwenjować nie chcieli. Po kilkunastu minutach, kiedy zawiodło wyrzucenie przez policję znacznej części zaproszonych pocztowców, p. Ciliński zwrócił się do siedzącego w pierwszym rzędzie krzeseł kol Prezesa Stangreciaka, aby swoim autorytetem spróbował uspokoić salę.

Rzeczywiście, kiedy kol. Stangreciak zajął miejsce obok p. Cilińskiego, nastąpił spokój, a na zapytanie, jakie są przyczyny niepokoju, otrzymał chóralną odpowiedź „Żądamy wyboru Prezydjum!"

Bez sprzeciwu ze strony przedstawicieli frondy i secesji nastąpił wybór przewodniczącego, na którego prawie, że jednogłośnie, bo zaledwie przy pięciu wstrzymujących się od głosowania, powołano Prezesa Zarządu Głównego Związku Prac. P. T. i T., kol. Stangreciaka.

Kol. Stangreciak, obejmując przewodnictwo i dziękując za zaufanie zaraz na wstępie zaznaczył, że pragnąłby, aby obrady potoczyły się nadal wśród zupełnego spokoju i **zaufania wszystkich obecnych** i dlategoż też, na dowód zupełnej bezstronności, apeluje do sali, aby na wiceprzewodniczących powołano p. p. Morawskiego, Prezesa Zarządu Okręgowego Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Cilińskiego, przedstawiciela Związku Urzędników pocztowych z Krakowa.

Apel ten został przyjęty bez sprzeciwu, p. p Morawskiego i Cilińskiego powołano na wiceprzewodniczących Zgromadzenia. Na sekretarza wybrano jednogłośnie kol. Winiarskiego.

Następnie zgłoszono wniosek uzupełnienia porządku dziennego przez wstawienie jako punktu pierwszego — sprawy poprawy bytu, co zostało jednogłośnie uchwalone.

I tu dopiero wylazło szydło z worka. Kiedy przewodniczący, kol. Stangreciak, udzielił głosu kol. Rudnickiemu (pomimo dwukrotnego zapytania nikt więcej do głosu się nie zapisał), p. Ciliński przypomniał sobie nagle, że on uzyskał zezwolenie na urządzenie zgromadzenia ze Starostwa, że on zapłacił 30 złotych za salę i że wobec tego tylko on ma prawo przewodniczyć na Zgromadzeniu.

Próżno kol. Stangreciak w dobrotliwy i żartobliwy sposób starał się uspokoić p. Cilińskiego, perswadując mu, że skoro wybór został już przeprowadzony i on sam objął funkcję viceprzewodniczącego, nie powinien poprostu ośmieszać się wobec zebranych niepoważnemi wyczynami. P. Ciliński nie dał się upokoić, dopuszczając się wręcz żakowskich figlów, jak np. uchwycenie znienacka stolika prezydjalnego i przeciągnięcie go do kąta sali.

Kiedy po tym „herkulesowym czynie" p. Cilińskiego przewodniczący Zgromadzenia kol. Stangreciak oświadczył, że brak stolika zupełnie mu nie przeszkadza i będzie przewodniczył i bez niego, na sali zapanowała powszechna wesołość i burzliwe oklaski aprobaty.

Rozgniewany takiem niepowodzeniem p. Ciliński, opierając się na posiadanem zezwoleniu Starostwa, oświadczył obecnym na sali policjantom, że Zgromadzenie rozwiązuje.

Tym postępkiem, powiem, bardzo niefortunnym i nieprzemyślanym, p. Ciliński bezpowrotnie rozkonspirował cele zwołanego przez frondę i secesję Zgromadzenia.

Stało się oczywistem dla każdego, że inicjatorom nie chodziło o wymianę myśli zawodowej, gdyż po pierwsze, nie umieścili na porządku dziennym sprawy poprawy bytu, a po drugie, gdy punkt ten na żądanie zgromadzonych został postawiony, spowodowali niczem nieuzasadnione zerwanie obrad, byleby tylko niedopuścić do referatów i dyskusji na temat poprawy bytu.

Stało się oczywistem dla każdego, że fronda i secesja **obawia się** takich referatów i dyskusji, aby w ich świetle nie ujawniły się: faktyczne starania i pozytywne rezultaty ze strony Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rz. P i zupełny bezwład zawodowy ze strony frondy

i secesji i aby skutkiem takich publicznych referatów i dyskusji, wykazujących z jednej strony inicjatywę i czyny, a z drugiej próżnię i zastój myślowy, nie nastąpiło ostateczne i kompletne przepisanie się ich członków w szeregi Związku ogólnego, jak potocznie nazywają Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

Również stało się oczywistem dla każdego, że fronda i secesja obawia się publicznych dyskusyj i na tematy organizacyjne, aby nie dopuścić do zważenia na szali bezstronnej oceny rezultatów pracy organizacyjnej i samopomocowej naszego Związku i rezultatów ich działań w tym kierunku, wykazując natomiast celujące zdolności do strzelania z za płatu jadem nienawiści i oszczerstw, kiedy niema przedstawicieli naszego Związku, a więc kiedy może to się stać bezkarnie, lub też na łamach swego pisemka, jako, że papier jest bezgranicznie cierpliwy i nie reaguje na bzdurswa lub insynuacje.

Bilans, przeto, niefortunnej próby zmierzenia zmobilizowanych sił secesji i frondy z siłami naszego Związku na terenie Wilna, przy kompletnej rejteradzie inicjatorów, nie mógł dać innych rezultatów, jak wzmożenie się wpływów naszego Związku i dalsze rozluźnienie i tak już bardzo wątłych spoideł w secesji i frondzie. Ściślejsze zestawienie tego bilansu znajdą Czytelnicy przy końcu drugiej części niniejszego artykułu.

×

Następnego dnia, 27-go stycznia odbyło się zapowiedziane Walne Zgromadzenie, zwołane przez wileński Zarząd Okręgowy naszego Związku, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i **wybór Prezydjum Zgromadzenia**. 2. Referaty Prezesa i Wiceprezesa Zarządu Głównego kol. kol. Stangreciaka i Rudnickiego z działalności Związku w sprawach poprawy bytu: regulacji płac, dodatku mieszkaniowego, pragmatyki, urlopów, awansów, ośmiogodzinnego dnia pracy i t. d. 3. Sprawy lokalne: Stosowanie zwolnień z art. 42 Tymcz. Przepis. Służb., przeniesienia, udzielanie zapomóg i t. d. 4. Sprawy organizacyjne. 5. Wolne wnioski i interpelacje.

Celem pełnego zorjentowania się w opinjach pracowników pocztowych oraz wykazania, że Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rz. P. nie obawia się wyboru Prezydjum, bez względu na to przez kogo zostało by obsadzone, jak również, — że nie obawia się publicznej debaty na temat swoich prac, zarówno zawodowych jak i organizacyjnych, zaraz po rozwiązaniu Zgromadzenia zwołanego przez frondę i secesję wydrukowane zostały afisze i ulotki, zapowiadające m. in. wolny udział w Zgromadzeniu dla wszystkich pocztowców, bez względu na ich przynależność związkową.

Pomimo dnia nieświątecznego (poniedziałek) na zgromadzenie przybyła wielka, jak na stan personelu, wileńskiego, ilość pracowników p. t. i t., gdyż ponad 250 osób.

Zgromadzenie zagaił Prezes Zarządu Okręgowego kol. Szrubis i po okolicznościowem przemówieniu przystąpił do wyboru Prezydjum Zgromadzenia.

Na przewodniczącego wybrano kol. Stangreciaka, na wiceprzewodniczących kol. kol. Rudnickiego i Szafryka (z ramienia niższych funkcjonarjuszów). Na sekretarza wybrano kol. Winiarskiego, na asesorów — kol. Szrubisa, Tomczaka (n. f.) i Ożdżyńskiego.

Po referatach, kol. Stangreciaka, który szczegółowo zobrazował akcję Zarządu Głównego od statniego Walnego Zjazdu Delegatów aż do chwili obecnej, wymieniając z niej ważniejsze poczynania, jak memorjały i delegacje do Rządu, starania o wypłatę dodatku mieszkaniowego, zwołanie ogólnego Zjazdu pracowników państwowych, zabiegi w sprawach uchwalanego obecnie budżetu M. P. i T., a w niem: proporcjonalnego do zwiększającego się ruchu, zwiększenia personelu, dodatków: na manco kasowe, za godziny nadliczbowe, za pracę w niedzielę i święta, za kierownictwo, tantjemy telefonicznej, zwiększenia kredytów na siły zastępcze i na zapomogi, oraz referacie kol. Rudnickiego, wyszczególniającym starania Związku w sprawach pragmatyki, urlopów, awansów, wstrzymania masowych zwolnień z art 42 i t. p. po krótkiej, lecz treściwej dyskusji uchwalona została następująca rezolucja:

REZOLUCJA I-a.

Zgromadzeni na Ogólnem zebraniu pracownicy pocztowi, telegraficzni i telefoniczni m. Wilna stwierdzają, że położenie gospodarcze pracowników pocztowych, pogarszające się z roku na rok, doprowadziło ich do stanu ostatecznej nędzy. Położenie gospodarcze pracowników pocztowych jest tak ciężkie, że natychmiastowa pomoc ze strony Państwa jest nieuniknioną, aby niedopuścić do oddania się pracowników zupełnej depresji duchowej i wynikającej z niej rozpaczy.

Stwierdzając ten stan rzeczy zgromadzeni na Ogólnem Zebraniu pracownicy p. t. i t. m. Wilna domagają się:

1. Wstawienia do budżetu Rzeczypospolitej Polskiej niezbędnych kwot na częściowe bodaj zwiększenie płac pracowników.

2. Jaknajszybszej wypłaty dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

3. Unormowania praw i obowiązków pracowników p. t. i t. przez wprowadzenie polskiej pragmatyki pocztowej, z uwzględnieniem w niej awansu automatycznego do VII st. sł. włącznie, tak, jak to wprowadzane zostało w pragmatyce nauczycielskiej.

4. Stosowania ustawy w 8-io godzinnym dniu pracy i w tym celu, odpowiednio do

LIST W CIĄGU 5000 LAT

Zanim pismo wydoskonalono do tego stopnia, jakiem mamy go dzisiaj, by mogło stać się najważniejszym czynnikiem cywilizacji, upłynęło tysiące lat.

Pierwotne usiłowania człowieka, by nadać swoim myślom i wypowiedzianym słowom trwałą formę, którąby je mogła zachować na czas dłuższy, ograniczały się na ryciu lub malowaniu obrazów na ścianach skał i kamieniach.

Historja pisma wykazuje nam jak z takiego pierwotnego obrazowego pisma, stało się ono ideograficznem pismem zgłoskowem, a w końcu alfabetem. Szczątki tego pisma obrazowego zachowały się do naszych czasów.

Kiedy ewolucja pisma dosięgła punktu, gdzie człowiek zaczął przenosić pismo na przedmioty, któreby mogły być uważane za początki listu, nie jest wogóle znane.

Podobnie jak pismo samo, tak i materjał, oraz forma listu ulegały w ciągu wieków interesującym przemianom a przechowywane w muzeach oryginały i kopie dawnych listów dają nam obraz tych przemian od czasów najdawniejszych do najnowszych.

Materjałem na którym pisano listy w starożytności były ułamki kamieni, wypalana glina, skóra, papyrus, tabliczki woskowe oraz pergamin, format zaś przeważnie rulonu.

Pierwsze pismo, oraz najstarsze listy pisane są na papyrusie i pochodzą z Egiptu. Pismo egipskie w czasie swego istnienia przechodziło cztery fazy rozwoju: a mianowicie: 1) jako pismo *hieroglificzne* używane na 3000 lat przed Chr. Służyło ono do napisów na ścianach świątyń i różnych monumentach, oraz wypisywania rozmaitych sentencji na papyrusie, który składano zmarłym do grobu; 2) jako pismo *hieratyczne* używane na 2.200 lat przed Chr., które było niejako tajnem pismem kapłanów; 3) *demotyczne*, używane na 300 lat przed Chr. powstałe z pisma hieratycznego, wreszcie 4) *koptyjskie* powstałe jako następstwo kultury greckiej oddziaływującej silnie na Egipt od 7-go wieku przed Chr., które zaczęto używać w 3-cim wieku naszej ery. Najstarsze listy wogóle, jakie posiadamy, są listy znalezione w Egipcie, pisane po grecku na papyrusie a pochodzące z 4-tego wieku przed Chr.

Nazwa papyrus pochodzi od znanej rośliny, z łodygi której ściągano długie cienkie paski, układano jeden obok drugiego, ną tej zaś warstwie układano w poprzek pierwszej drugą, następnie razem prasowano, suszono i gładzono, otrzymując w ten sposób materjał przypominający papier. Na papyrusie pisano atramentem czarnym, zrobionym ze sadzy i gumy, za pióro służyło drewienko. List pisany na papyrusie miał formę zwyczajnie rulonu.

Babilończycy i Assyryjczycy posługiwali się pismem klinowem, rytem na tabliczkach z gliny, które następnie wysuszano lub wypalano. Pismo klinowe wyszło z użycia już w początkach naszej ery.

W Chinach sztuka pisania znana była od najdawniejszych czasów. Według tradycji pochodzić ma od cesarza Fohi, który panował około 2.800 lat przed Chr.

Pismo chińskie w początkach swych było ideograficzne, za materjał do pisania listów służyły blaszki metalowe, drewniane laski, płótno, jedwab oraz papier, który znany był Chińczykom oddawna, używali go bowiem już w początkach naszej ery. Do najstarszych listów pisanych na papierze należą właśnie listy chińskie.

Materjałem, na którym pisano w starożytności listy były również ułamki naczyń wypalonych z glinki zwanej „ostraka" oraz laski drewniane zwane „scytales".

Laskę taką owijano spiralnie białym rzemieniem i na nim pisano wzdłuż laski, rzemień następnie zdejmowano i dawano posłańcowi celem doręczenia adresatowi. List taki mógł być odczytany przez drugą osobę, przez nawinięcie znowu rzemienia na laskę tej samej grubości.

zwiększającego się ruchu pocztowego, zwiększania ilości urzędników i niższych funkcjonarjuszów pocztowych.

5. Wstawienia do budżetu M. P. i T. dodatków specjalnych: dodatku kasowego, dodatku za pracę nadliczbową, dodatku za pracę w niedziele i święta, dodatku dla telefonistek, oraz dodatku za kierownictwo.

6. Zwiększenia kredytów na zapomogi, lub przynajmniej utrzymanie ich w dotychczasowej wysokości, t. j. w kwocie 3-ch miljonów złotych.

7. Umożliwienia wykorzystywania urlopów w pełnej przyznanej wysokości, przez odpowiednie zwiększenie kredytów na siły zastępcze.

Pracownicy p. t. i t. m. Wilna stwierdzają, że stały wzrost ruchu pocztowego i zwiększające się z tego powodu coraz bardziej dochody Poczty pozwalają na uwzględnienie tych żądań bez naruszenia równowagi budżetowej Państwa i dlatego też wzywają Zarząd Główny Związku do dalszych energicznych kroków w tym kierunku, zapewniając jednocześnie o całkowitem, solidarnem poparciu tych żądań.

Następnie po przemówieniu kol. Stangreciaka w sprawach organizacyjnych i przemówieniach kilku innych osób, uchwalono następującą rezolucję organizacyjną:

REZOLUCJA II-a.

Zgromadzeni na Ogólnem Zebraniu pracownicy p. t. i t. m. Wilna, urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze stwierdzają, że tylko solidarna akcja wszystkich pracowników pocztowych daje rękojmię pomyślnego przeprowadzenia programu zawodowego, który nakreślili sobie pracownicy pocztowi w Polsce.

Odzwierciadlenie tej solidarności zgromadzeni widzą jedynie w Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, jako organizacji reprezentującej interesy wszystkich pocztowców, bez względu na stopień służbowy.

Zgromadzeni, zapewniając o wszczęciu energicznych wysiłków nad gruntowaniem solidarności koleżeńskiej i zawodowej, jednocześnie wyrażają ubolewanie tym wszystkim pocztowcom, którzy nie bacząc na krzywdę, jaką wyrządzają interesowi ogólnemu, rozbijają jedność i w ten sposób odsuwają na dalszą metę lepsze jutro wszystkich pracowników pocztowych.

Zgromadzeni urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze pocztowi m. Wilna wzywają wszystkich pocztowców dobrej woli do jednoczenia się w Związku Prac. P. T. i T., jako jedynej organizacji reprezentującej interesy wszystkich pocztowców i jako jedynej organizacji, która na podstawie prac dotychczas dokonanych, daje gwarancje świadomego i realnego przeprowadzania postulatów pracowników pocztowych.

Rezolucja powyższa została uchwalona jednogłośnie przez wszystkich zebranych, przy grzmocie długo niemilknących oklasków.

W końcu, po omówieniu w wolnych wnioskach szeregu spraw natury lokalnej i osobowej, zgłoszono do Prezydjum, a następnie również jednogłośnie uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie i podziękowanie Zrządowi Głównemu Związku, następującej treści:

Zgromadzeni na Ogólnem Zebraniu w dniu 27-ym stycznia 1930 r. pracownicy poczt, telegrafów i telefonów m. Wilna, po wysłuchaniu referatów Prezesa i Viceprezesa Zarządu Głównego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, kolegów Stangreciaka i Rudnickiego, o zabiegach Związku z dziedziny poprawy bytu pracowników pocztowych, wyrażają Zarządowi Głównemu pełne zaufanie i podziękowanie, oraz gorącą zachętę do nieustawania w pracy dla dobra Związku i Kolegów.

×

Te dwa następujące po sobie zgromadzenia, opisane tu z zupełną bezstronnością, ich przebieg i uchwalone rezolucie, dobitnie wykazują jak ogół pracowników pocztowych odnosi się do Związku Prac. P. T. i T. i do Związków secesyjnych. Nie są to fakty odosobnione. Wszędzie, gdzie dochodzi do poważniejszych zgromadzeń, gdzie zdaża się możliwość bezpośredniego zetknięcia się z pracownikami, a zwłaszcza publicznego wyzwania na bój organizacyjny naszych przeciwników, przeciwnicy ci przegrywają z zupełnym kretesem. Nie jest to żadna nadzwyczajność, ani też jakaś czarodziejska sztuczka. Rezultaty te polegają jedynie na odrębnych metodach działań organizacyjnych, jakiemi posługuje się nasz Związek.

Zamiast rzucania oszczerstw i insynuacji w czasie nieobecności przeciwnika, lub wypisywania w organie zawodowym najprzeróżniejszych bajek i potwarzy, jak to czyni secesja i fronda, Związek ogranicza się do rozwijania swojego programu i oznaczania na jego schemacie poszczególnych zdobyczy oraz wykazywania dróg i sposobów jakiemi dążył i zmierzał do ich uzyskania i jakiemi dąży obecnie i ma zamiar w najbliższej przyszłości.

Zamiast demagogji i taniego frazesu Związek szczerze rozwija przed członkami sytuację ogólną i warunki, w jakich się odbywa jego praca i nie wstydzi się nawet niepowodzeń, bowiem wie, że uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, a ukrywanie istotnej prawdy byłoby nielojalnością wobec członków. Dlatego też wzajemny stosunek między członkami i Zarządem nie jest stosunkiem chwilowej sympatji lub antypatji, uzależnionym od przemijających nastrojów, lecz oparty jest na poważnem podłożu, jakiem jest pełne zaufanie, wynikające z długoletniego gromadzenia kapitału prawdy i lojalnego wtajemniczania członków w blaski i cienie roboty związkowej.

Tabliczki zaś woskowe zwane „diptyches", u Rzymian „tabellae" składały się z dwóch lub więcej deszczułek z drzewa lub drogiego materjału jak kość słoniowa, srebro, lub złoto, połączonych ze sobą zawiaskami, strony wewnętrzne tych tabliczek były powleczone cienką warstwą wosku, na którym pisano za pomocą rylca.

Po przeczytaniu pismo takie dawało się łatwo zetrzeć i odpowiedź następowała na tych samych tabliczkach.

Od najdawniejszych czasów używano do pisania listów również i skóry, szczególnie wyprawionej skóry baraniej ,oraz koziej znanej nam pod nazwą pergaminu.

Nazwa pergamin pochodzi od miasta Pergamos w Azji, gdzie król Eumenes II (197—158 przed Chr.) założył wielką bibliotekę. Wówczas to Ptolemeusze z zazdrości o swą sławną bibljotekę Aleksandryjską, zabronili wywozić papyrus z Egiptu, Eumenes wrócił więc do dawnego materjału pisemnego, t. j. skóry, z której przez ulepszaną wyprawę uzyskał doskonały materjał nazwany pergaminem.

Kopert nie znano ani w starożytności ani w wiekach średnich. Aż do czasu gdy papier zaczęto wyrabiać masowo, zwijano list zwyczajnie w rulon, dopiero gdy zaczęto pisywać listy na papierze, pisano na całej stronie, składano następnie na cztery części, a na zewnętrznej czystej wypisywano adres.

Do zalepiania listów używano wosku a kładąc na niem skrawek papieru wyciskano pieczęć.

Często też list przewiązywano sznurkiem na krzyż, lub przez uczyniony w liście otwór przepuszczono wstążkę lub sznurek, związywano a końce przymocowywano do listu woskiem i wyciskano pieczęć. W 16 wieku wszedł w użycie lak, prawdopodobnie pochodzenia chińskiego, a w 17-tym opłatek, jakkolwiek tak w 17 jak i 18 wieku powszechnie do zalepiania listów używano cienkich wałeczków z ciasta lub chleba, które ostatecznie wyrugowała guma. Koperty były jeszcze rzadkością w 17 i 18 wieku; fabrykacja ich „en gross" zaczęła się dopiero w połowie 19 wieku.

Gdy użytek papieru stał się powszechny, pisano piórem gęsiem, utrzymało się ono długo i zastąpione zostało w drugiej połowie 19 wieku piórem stalowem. Adresy na listach były niegdyś bardzo szczegółowe i zawierały masę tytułów i godności. Zazwyczaj były one wykonywane z wielką starannością i prócz właściwego adresu posiadały wskazówki co do wysyłki listu. Na listach mających charakter pilny umieszczono specjalne uwagi jak: „cito, citissime, cito" lub „curri cito, curri cito".

Tak w starożytności, jak i w wiekach średnich, wymiana listów była nieznaczną, dopiero od 16 wieku korespondencja listowa nabierać zaczęła coraz większego znaczenia, tak, że zaprowadzenie regularnej i dostępnej dla każdego poczty stało się koniecznością.

Wynalazek znaczka pocztowego w Anglji w r. 1834 nie tylko ułatwił pisanie listów, lecz zmniejszył koszta przesyłki.

Rozwój korespondencji w ostatnich dziesiątkach lat doszedł do niebywałych rozmiarów, tak, że dziś w wielkich miastach jak np. N. Yorku, Paryżu, Londynie i t. p. nadaje się dziennie parę miljonów przesyłek listowych, mimo telegrafu i telefonu, w których list dzisiejszy ma poważnych współzawodników. Rozwój ten zmusza niejako ducha ludzkiego do coraz lepszych udoskonaleń w tej dziedzinie.

Znaczek pocztowy zatraca powoli swe praktyczne dotychczasowe znaczenie, na jego miejsce wchodzą maszyny wybijające należytość pocztową bezpośrednio na przesyłce, pismo ręczne zabierające wiele czasu, wypiera maszyna do pisania, która okazała się instrumentem praktycznym i potrzebnym tak w handlu, jak i administracji. Wreszcie i sam przewóz listów kolejami nie zaspakaja już w zupełności dzisiejszych potrzeb, czynność ta przechodzi powoli na samoloty, przewożące dziś setki tysięcy listów i przesyłek pocztowych w dzień i w nocy, na bliższe i dalsze odległości.

L. Siwiec.

Takie metody działania prowadzą jedynie pewnie do ideowego celu organizacji zawodowej — skupienia w niej wszystkich sił intelektualnych i ilościowych, w celu obrony wspólnych interesów materjalnych i moralnych członków, a prowadzą tem szybciej, im częściej dochodzi do publicznego wyświetlania prac organizacyjnych wobec tych, którzy z pośród siebie i dla siebie powołali nas na zaszczytne lecz i wielce odpowiedzialne stanowiska kierownicze w organizacji.

Publiczne omawianie dokonanych na tych stanowiskach prac organizacyjnych, dyskusje na ten temat i ich kwintesencje— uchwalane rezolucje, są najlepszym i jedynie wartościowym sprawdzianem właściwych lub też błędnych postępowań.

Kto się tego sprawdzianu boi, kto go unika, kto wreszcie przed niem ucieka — **świadczy przeciw sobie.**

Ten właśnie fakt zaistniał na zgromadzeniach wileńskich. Kierownicy secesji i frondy nie dotrzymali placu, nie poddali swoich postępowań pod sprawdzian opinji publicznej — zaświadczyli przeciw sobie.

Charakterystykę tego faktu pogłębia jeszcze ciekawa taktyka przywódców secesji i frondy wileńskiej, jaką zaobserwowałem przed rozpoczęciem drugiego zgromadzenia zwołanego przez nasz Związek.

Przed gmachem i w bramie domu w którem zapowiedziane zostało odbycie się zgromadzenia, już na godzinę prawie przed terminem rozpoczęcia obrad, zgrupowała się partja luminarzy secesji i frondy, nie wpuszczając zjawiających się na zebranie swoich członków. Wszyscy, dziwnym zbiegiem okoliczności, z potężnemi, budzącemi grozę, kijami w rękach. Stąd dwa przypuszczenia: albo po nieudanem zgromadzeniu niedzielnem osłabli nietylko na duchu lecz i zgoła w nogach, albo też mieli swoiste, tajemnicze cele. Czy też był to specjalny argument, gwoli zawrócenia swych członków z „niecnotliwej" drogi wysłuchania referatu przybyszów z Warszawy?

W pierwszym wypadku serdecznie współczuję, w pozostałych — nie winszuję! Na przyszłość zwracam uwagę, że istnieje tam jeszcze boczne wejście, przez które „wślizgnęła" się jednak znaczna ilość członków z secesji i frondy, którzy nie bacząc na tak groźne niebezpieczeństwo, w myśl zasady „audiator et altera pars" postanowili wysłuchać referatów „cwaniaków z Bednarskiej", jak ich przypochlebnie nazwał swego czasu organ frondzistów krakowskich.

Dowód? 18 nowych członków Związku, wpisanych bezpośrednio po odbytem zgromadzeniu. Ilość ta byłaby znacznie większa, gdyby sekretarz Zarządu Okręgowego posiadał przy sobie większą ilość deklaracji przystąpienia do Związku. Rozdał je do ostatniej sztuki. Z tego faktu nauka na przyszłość: 1. Czasy pańszczyźniane minęły i już nie wrócą, 2. Kij — nawet bardzo ciężki — nie waży jednak tyle, ile rzeczowy argument, zwłaszcza, gdy argument trafia do umysłu nieuprzedzonego, a co ważniejsze i nieupartego.

Reasumując wyniki wileńskiej imprezy secesji i frondy, a reasumując je nietylko pod kątem przystąpienia nowych członków, należy stwierdzić, że impreza ta — wbrew oczekiwaniom inicjatorów — wykazała dowodnie po czyjej stronie skupia się rzeczywista sympatja pracowników pocztowych i po czyjej stronie tkwi rzeczywiste urojenie dojścia do jakichkolwiek wpływów na niwie organizacyjnej pracowników pocztowych w Polsce.

Rzeczywistość rzeczywista (jak powiedział obecny premjer prof. dr Barel) i rzeczywistość urojona, są to, zaprawdę, dwie wielkie różnice.

Primus.

Raków czy Kraków?

W myśl obowiązujących przepisów wszelkie listowe przesyłki pocztowe muszą być zaopatrzone odciskami datowników, a polecone jeszcze odciskami stempelka „R".

Szybko i wyraźnie uskutecznia się odciskanie stempli na przesyłkach znanych pod nazwą listów lub kartek, natomiast gorzej a nieraz zupełnie źle przedstawia się sprawa z umieszczaniem odcisków wyżej wspomnianych stempli na drukach, próbkach towarowych, przesyłkach mieszanych etc.

Przesyłki takie albo mają kształt rulonu, albo — opakowanie stanowi pudełko z grubej tektury, kartonu lub cienkiej dychty, albo zawartość składa się z proszku lub ziarna wsypanego w cienką torebkę.

Usiłowania mające na celu zaopatrzenie wymienionych przesyłek cechami pocztowemi pochłaniają niewspółmiernie dużo czasu, powodując przez to dłuższe przerwy, co znów niejednokrotnie wywołuje narzekania i skargi publiczności i co najgorsze, usiłowania te prawie nigdy nie odnoszą pożądanego skutku.

Najczęściej pomimo najusilniejszych starań udaje się odcisnąć 3/4 lub połowę a nieraz tylko 1/4 stempla lub datownika.

I niema w tem nic dziwnego!

Podczas mej kilkuletniej pracy pocztowej miałam możność przekonać się, że u-

NASZE LEKCJE ESPERANTA

Od Redakcji.

Szanowni Koledzy i Koleżanki!

Przedsięwzięliśmy poważną pracę kulturalno - oświatową celem umożliwienia Wam kontaktu z kolegami po fachu dosłownie z całego świata. Otrzymaliśmy zgłoszeń przeszło 300! Jest to, jak na nasze stosunki, liczba wcale niemała, choć wobec 17.000-nej rzeszy naszych członków powinnaby wynosić conamniej 1.700 (10 proc.). Jeszcze jest czas, jeszcze każdy może rozpocząć, nikt nikogo nie pędzi, można lekcje odrabiać spokojnie w domu. Liczymy więc na dalsze zgłoszenia — (patrz Nr. 21 „Poczty" str. 5).

Tymczasem zaś zwracamy się z gorącem wezwaniem do tych 300, którzy się zapisali: *Wytrwajcie!* Jeszcze jedna Lekcja (6-ta), a będziemy już w połowie naszej całej nauki (12 Lekcyj według samouczka). Dalsze bowiem Lekcje — to będzie lektura i rzeczy specjalnie pocztowe — gramatykę całą i wszystkie najpotrzebniejsze do lektury słowa znać będziemy już po 6 lekcjach. — Wytrwajcie!

Aby się upewnić, czy wszyscy trwają w postanowieniu i aby niejako osobiście skomunikować naszych Uczestników Kursu z Wykładowcą, który chciałby się każdym z osobna zająć i dać mu wszystkie potrzebne do dalszego samouctwa wskazówki, ogłaszamy przy następnej lekcji ogólne

ZADANIE KONKURSOWE.

Część tego zadania, łatwiejsza, będzie obowiązkowa dla *wszystkich*, którzy się zapisali, część druga — trudniejsza — będzie nadobowiązkowa. *Dziesięć* najlepszych rozwiązań zadania konkursowego będzie nagrodzone cenną premją w postaci książki z literatury esperanckiej jak n. p. „Czytanki" esper. D-ra Zamenhofa, esp. przekład „Pana Tadeusza", „Śpiewnik międzynarodowy" z nutami, całoroczny abonament na „Interligilo" (organ pocztowców) i t. p.

Nazwiska nagrodzonych wraz przyznaną nagrodą będą ogłoszone w „Poczcie".

Kolegów - pocztowców, którzy już skądinąd *dobrze* znają Esperanto, prosimy w konkursie nie brać udziału, bo jest on pomyślany i przeznaczony dla tych, którzy dopiero naskutek naszej akcji rozpoczęli naukę lub wogóle są początkującymi. — Natomiast przypominamy im, by nam byli łaskawi coprędzej nadesłać swe adresy, potrzebne do „Rocznika" Międzynarodowego Związku Pocztowców - Esperantystów (I L E P T T O) w Paryżu.

LEKCJA 6-a

KONWERSACJA POCZTOWA — POŜTA KONVERSACIO. Ekspedycja paczek — **Ekspedo de pakajoj. Sinjoro, mi volus ekspedi ke ekajn pakajojn, ĉu vi povus informi min pri la koncerna tarifo?** — Proszę Pana — chciałbym wysłać kilka paczek, czy pan mógłby mię poinformować o dotyczącej (tego) taryfie? **Kun plezuro — bonvolu aŭskulti:** — Z przyjemnością — proszę posłuchać: **Ĉe ni, en Pollando, la alteco de l'pago por poŝtaj pakajoj dependas de du faktoroj — de la pezo kaj de la distanco—** U nas, w Polsce, wysokość opłaty za paczki pocztowe zależy od dwóch czynników — i od wagi i od odległości. **Nome?** — Mianowicie? **Por la pezoj ekzistas jena skalo:** — Dla wag istnieje następująca skala: **Ĝis 1 (unu) kilogramo, de pli ol unu ĝis tri, de pli ol tri ĝis kvin, de kvin ĝis dek, de dek ĝis dek-kvin: de dek-kvin ĝis du-dek:** — Do 1 kg. ponad 1 do 3, ponad 3 do 5, od 5 do 10, od 10 do 15, od 15 do 20: **Kaj la skalo laŭ la distancoj?** — A podziałka według odległości? **Ĝi dividiĝas en kvar distanc-regionoj: la unua — ĝis cent kilometroj la dua de pli ol cent ĝis tricent km.. la tria de pli ol 300 km. ĝis sescent km.. kajla kvara de super 600 km.** — Ona dzieli się na 4 strefy odległości: pierwsza — do 100 km., druga od powyżej 100 do 300

mieszczenie wyraźnej odbitki jakiegokolwiek stempla metalowego na opakowaniu twardem — jak karton, tektura — lub nieprzylegającem ściśle do zawartości, jest arcytrudną sztuką — bardzo często niemożliwą do wykonania.

I dlatego też dużo razy funkcjonarjusz nieprzyjmuje przesyłki naogół zupełnie odpowiadającej wymaganiom pocztowym, ponieważ nie może odcisnąć na jej opakowaniu któregokolwiek ze stempli pocztowych.

Dlatego też nieraz zdarza się, że na skutek silniejszego przyciśnięcia stempla— zamiast wyraźnego znaku polecenia zjawia się... dziura w opakowaniu.

Z tego też powodu częstem zjawiskiem jest, że odbiorca otrzymuje przesyłkę, która sądząc ze stempelka „R" była nadana w mieście X, wtedy, gdy napis na datowniku głosi, że w mieście Y. Np. na datowniku jest Wałki na stemplu „R" Suwałki — na stemplu „R" — Raków na dotowniku — Kraków.

Zdarza się jeszcze inaczej, lecz uważam, że przytoczonych przykładów powinno wystarczyć, aby władza przełożona zajęła się usunięciem opisanego niedomagania przyczyniającego dużo przykrości jak urzędnikowi, tak również interesantowi.

W urzędach pocztowych Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, do cechowania przesyłek posiadających opakowanie twarde lub nieprzylegające szczelnie do zawartości, oddawna używają z dobrym skutkiem stempli kauczkowych.

Możeby też i u nas chociaż większe urzędy można było zaopatrzeć w takie stemple?

Marja Parełczakowa.

Wiec liliputów

Licząca około 200 członków fronda krakowska, oraz trzysta kilkudziesięciu członków w okręgu krakowskim licząca secesja niższych prac., zwołały na dzień 15 grudnia 1929 roku w Krakowie ogólne zebranie wszystkich pracowników pocztowych (bez względu na przynależność związkową). Celem zebrania było zawarcie ślubu, czyli t. z. „federacji" tych dwóch „olbrzymów".

W ciemnej, małej salce Związku szoferów przy pl. Matejki zebrało się około godz. 11-tej kilkunastu członków secesji oraz około 10—12 członków frondy ze swymi przywódcami na czele.

Czonkowie naszego Związku w zgromadzeniu tem nie zamierzali początkowo uczestniczyć, nie przywiązując do tego zebrania żadnego znaczenia. Po przybyciu jednak do Krakowa kol. Rudnickiego, wiceprezesa Zarz. Głównego, zdecydowano wziąć w zebraniu udział, aczkolwiek liczono się z tem, że z powodu tak późno powziętej decyzji tylko nieznaczna ilość naszych członków jawi się na zebraniu.

Jednak, mimo to, około godz. 12 członkowie naszego Związku jawili się na sali w ilości kilkudziesięciu osób, przewyższając frondzistów i secesjonistów liczebnie niemal dwukrotnie.

Zebraniu przewodniczył p. Herbst, który dowiódł, że o prowadzeniu zebrań nie posiada żadnego pojęcia.

Pierwszym mówcą był, naturalnie, sławny dziś, p. Rychel, prezes frondy. Przemówienie p. Rychla było jawną prowokacją obecnych na sali członków Związku ogólnego, albowiem „referat" jego poświęcony był wyłącznie szkalowaniu Związku ogólnego i jego przywódców.

Najważniejsze momenty przemówienia p. Rychla były następujące:

„Mieliśmy potężny Związek, który jednak rozpadł się, ponieważ na czele stanęli ludzie nieuczciwi. Związkiem rządzić muszą ludzie uczciwi, Dzięki takim przywódcom Związku ogólnego pracownik pocztowy stoi dziś na ostatnim szczeblu hierarchji (głosy z sali: demagogja!). Związki Urzędników Pocztowych i Niższych Prac. Poczt. są silne i będą jeszcze silniejsze pomimo kalumnji Związku ogólnego.

Związek Urzędników domagał i domaga się poprawy bytu, wywalczył przeszeregowanie, które nie jest jeszcze ukończone (??). Związek ogólny nic pozytywnego nie zdziałał, potrafił on tylko strajki urządzać. Nasz Związek, t. j. Związek Urzędników, strajków nie uznaje, związek nasz, w przeciwieństwie do związku ogólnego, popiera rząd i zabiega o swoje postulaty przy poparciu swoich posłów".

Po tem przemówieniu zabrał głos p. Kopf, prezes krakowskiego Zarządu Okr. Zw. Niższych Prac. Poczt, wygłaszając następujący „referat":

„Po 8 latach doszli my do przekonania, że nie tędy droga i stworzyli my własny Związek, w którym praca idzie pomału ale systematycznie. Rząd dał nam dwa przeszeregowania, 6-cio tygodniowe urlopy, większe djety i wynagrodzenia za pracę w nocy. Ostatnio uzyskali my doliczanie 10 lat do emerytury, emerytury dla wydalonych dyscyplinarnie (?) i wiele innych rzeczy, których my przedtem nie mieli.

W dniu 8 grudnia chcieli my być na ogólnym Kongresie w Warszawie, ale tam uprawiało się politykę, a o sprawie poprawy bytu nic nie mówiono.

Wstęp na Kongres był za biletami, po które trzeba było chodzić na ul. Bednarską do ogólnego Związku pocztowego. Z tego powodu my w Kongresie udziału nie brali".

Następnym z kolei mówcą był p. Kolinek, który — według zapowiedzi p. Herbsta — zreferować miał regulamin wspólnej federacji frondy z secesją. Jednakowoż po kilku ogólnikowych zdaniach na temat regu-

---

km., trzecia od ponad 300 do 600 i czwarta ponad 600 km. **Bele — sed mi fine dezirus scii la prezojn** — Pięknie, ale chciałbym wreszcie wiedzieć ceny **Volonte — kiom pezas viaj pakaĵoj?** — Chętnie — ile ważą Pańskie paczki? **Mi ne scias — bonvolu pesi ilin!** — Nie wiem — proszę je zważyć! **Tuj!** — Natychmiast! **La plej malgranda pezas naŭcent sesdek gramojn, do malpli ol unu kilogramon, la mezgranda 1 kilogramon okcent gramojn, la plej granda kvin kilogramojn kaj duono.** — Najmniejsza waży 960 gr., a więc mniej niż 1 kg., średnia (co do wielkości) 1 kg 800 g., największa 5 kg. i pół. **Kien ili iras?** — Dokąd one idą? **Ĉiuj al Łódź** — Wszystkie do Łodzi **Ĝi estas en la unua distanc — regiono, do vi pagos: por la mal plej peza sesdek groŝojn, por la meze-peze okdek groŝojn kaj por la plej peza unu złoty okdek groŝojn** — Jest to w 1-szej strefie, więc Pan zapłaci: za tę najlżejszą 60 gr., za średniociężką 80 gr., a za tę najcięższą 1,80 zł. **Krom tio al ĉiu pakaĵo, sendepende de la pezo, oni pagas aldon-pagon de 10 (dek) groŝoj.** Prócz tego, do każdej paczki niezależnie od wagi, płaci się dodatkową opłatę 10 groszy **Jen la mono!** — Oto pieniądze!

Cała konjugacja esperancka. Aby nauczyć się gruntownie odmiany czasownika w języku francuskim, trzeba nauczyć się przeszło 260 różnych końcówek gramatycznych; aby posiąść to samo w niemieckim — trzeba kilkaset, w angielskim kilkadziesiąt — a w języku Esperanto **tylko** — 6 — dosłownie: sześć! t. j. minimum, jakie tylko logicznie, bez uszczerbku dla języka, jest możliwe, Oto one.

AS, IS, OS, US, U, I.

Co każda z tych końcówek oznacza?

1) **as** — oznacza **czas teraźniejszy**, n. p. mi legas = ja czytam
2) **is** — oznacza **czas przeszły** n. p. vi legis = ty czytałeś
3) **os** — oznacza czas **przyszły**, n. p. li legos = on będzie czytał
4) **us** — oznacza tryb warunkowy, n. p. ŝi legus = ona by czytała
5) **u** — oznacza tryb rozkazujący n. p. legu = czytaj!
6) **i** — oznacza tryb bezokoliczny n. p. legi = czytać.

W języku polskim i wielu innych każda osoba ma w konjugacji swoją osobną końcówkę: ja (pierwsza osoba) czytam, ty (druga osoba) czytasz, on, ona: ono (trzecia osoba) czyta; my czytamy, wy czytacie, oni, one czytają. W Esperancie **wszystkie** 3 osoby liczby tak pojedynczej jak i mnogiej kończą się (w czasie teraźniejszym) **tylko** na „as": mi legas, vi legas, li ŝi, ĝi, legas; ni legas, vi legas, ili legas. (Porównaj str. 21/22 i 25 „Samouczka"). Taksamo w czasie przeszłym: mi legis, vi legis, li legis i t. d. W przyszłym: mi legos, vi legos, li legos i t. d.

Ale za to pamiętać należy, aby **nigdy** zaimków mi, vi, li i t. d. **nie** opuszczać! — w przeciwieństwie do języka polskiego, gdzie najczęściej samo „czytam" wystarczy, niekonieczne jest: „ja czytam".

Oto wszystko, co o konjugacji esp. wiedzieć należy.

Wiedza ta jest częścią 6-tej z rzędu Reguły gramatyki esperanckiej, z których-to reguł poznaliśy dotychczas:

1, 2, 3, 4' 5, 6 (niecałą), 7, 9, 10, 12 i 6-tą, pozostaje nam już tylko: 6 (reszta), 8, 11, 13, 14, i 15, które mają już podrzędniejsze znaczenie, a które w najbliższych lekcjach już omówimy.

Wobec tego więc, że już znamy prawie całą gramatykę, zaczniemy od dzisiejszej lekcji począwszy, czytać już maleńką, ale ładną **nowelkę** esperancką, wziętą za pozwoleniem autora ze zbiorku **oryginalnych**, (nietłómaczonych!) nowel znanego pisarza i poety esperanckiego Raymonda Schwarza (alzatczyk-francuz, mieszka obecnie w Paryżu) p.t. „Prozo Ridetanta" („Uśmiechnięta proza"). (Paryż 1928, stron 170, skład główny w Centralnej Księgarni Esperanckiej — „Esperantista Centra Librojo" 51, rue de Clichy, Paris IX Cena zł. 6.50)

(d. c. lekcji 6 w następnym numerze).

łaminu i federacji, rozpoczął p. Kolinek biadać i wymyślać na Związek ogólny, który w swej „Poczcie" ustawicznie atakuje działaczy frondy i secesji.

Po przemówieniach wyżej wymienionych poprosił o głos kol. Rudnicki, wiceprezes Zarz. Gł Związku ogólnego, p. Herbst, jako przewodniczący, usiłował nie dopuścić kol. Rudnickiego do głosu, twierdząc, że członkowie Związku ogólnego są tylko gośćmi, zatem głosu zabierać nie mogą. Jednakowoż wobec zdecydowanej postawy olbrzymiej większości obecnych, p. Herbst zmuszony został kol. Rudnickiego do głosu dopuścić.

Nawiązując do przemówienia p. Rychla, zaznaczył kol. Rudnicki na wstępie, iż obecni są świadkami ciężkiego zarzutu p. Rychla pod adresem członków Zarz. Gł. Związku ogólnego, zarzutu nieuczciwości, za co p. Rychel zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Walka tego rodzaju niecnemi metodami stała się systemem „frondy", która tym sposobem pragnie zjednać sobie członków, jak dotąd bezskutecznie. Drugim, zdaniem przewódców frondy, niezawodnym środkiem walki ze Związkiem ogólnym jest ustawicznie podnoszony, w „Przeglądzie" i za zebraniach frondy, zarzut antyrządowej i antypaństwowej działalności Związku ogólnego. Ta prowokatorska i bezwstydna metoda — mówi kol. Rudnicki — obliczona jest na pomoc czynników rządowych w prowadzonej przez frondę akcji osłabienia względnie rozbicia Związku ogólnego. Tak niecne metody do tej pory nie znane były w historji ruchu zawodowego, aczkolwiek pomiędzy wieloma związkami trwają nieraz ostre walki z powodu różnych przeciwieństw. Podnoszenie takich zarzutów względnie oskarżeń — mówi kol. Rudnicki — dowodzi pozatem bezkrytyczności menerów frondy, którzy łudzą się, że ktokolwiek uwierzy w podobne brednie. Związek Prac. Poczt, Telegr. i Telef., jego członkowie i przywódcy, byli, są i będą lojalni wobec Państwa i każdego rządu, który przez powołane do tego czynniki zostanie utworzony. Niewyobrażam sobie rządu — mówi kol. Rudnicki — który tolerowałby nielojalnych funkcjonarjuszów państwowych, względnie ich zawodowy związek. Ciekaw też jestem, w jaki sposób zachowaliby się menerzy frondy, gdyby przez powołane do tego czynniki ustanowiony został inny rząd, który nie podobałby się menerom frondy. Czy mieliby oni wówczas odwagę złożyć publicznie deklarację, że rządu takiego nie popierają?

Fronda zarzuca ogólnemu Związkowi również uprawianie polityki, na co jednak nie przytacza żadnych konkretnych dowodów, natomiast każdemu wiadomo, że siedzibą zarządu frondy jest lokal stronnictwa politycznego. Któż zatem uprawia politykę?

Jeśli chodzi o strajk krakowski z roku 1923, którego to argumentu stale używa fronda przeciwko ogólnemu Związkowi, to należy stwierdzić, **że moralnymi sprawcami i najgorliwszymi agitatorami tego strajku byli właśnie dzisiejsi przywódcy frondy, jak p. p. Kolinek, Ilnicki, Fuks, Korngrün i inni. Największy wpływ na strajk wywarł p. Kolinek**, który — jako radca Dyr Poczt. — miał największy autorytet i wpływ szczególnie wśród niższych pracowników. Ten wybitny wpływ p. Kolinka na strajk został stwierdzony orzeczeniem Wyższej Kom. Dyscyplinarnej, która p. Kolinka dość surowo ukarała nie za udział w strajku, lecz za agitację na rzecz strajku.

Przechodząc kolejno do „referatu" p. Kopfa — oświadczył kol. Rudnicki, iż nie przypuszczał nawet, że na czele Zarz. Okr. Zw. Niższych Prac. Poczt w Krakowie stoi człowiek, który albo nie posiada elementarnego pojęcia o postulatach i ustawach zawodowych, albo też ma odwagę pleść takie brednie. P. Kopf mówił o uzyskaniu przez Związek Niższych Pracowników Poczt doliczenia 10 lat do emerytury oraz o uzyskaniu emerytury dla wydalonych ze służby wyrokiem dyscyplinarnym.

Tymczasem każdy może stwierdzić z łatwością, że doliczenie 10 lat emerytury uzyskać może pracownik państwowy na podstawie art. 11 względnie 12 ustawy emerytalnej z roku 1923, o ile Komisja lekarska stwierdzi utratę 95 proc. zdolności do zarobkowania, zaś datek na utrzymanie (nie emeryturę) dyscyplinarnie wydalonemu przyznać może Komisja Dyscyplinarna na podstawie § 98 pragm. służb. z roku 1914. Obie ustawy istniały zatem już przed utworzeniem Związku Niższych Prac. Poczt, który zaczął się organizować w połowie 1924 roku, lecz fakt ten nie przeszkadza p. Kopfowi twierdzić, że zdobycze te osiągnął Zw. Niższych Prac. Poczt. Na inne podobne brednie p. Kopfa szkoda przeto odpowiadać.

Po przemówieniu kol. Rudnickiego zabrał głos kol. Kaznowski, prezes Zarz. Okr. naszego Związku w Krakowie, który w dobitny i dosadny sposób napiętnował metody frondzistów a zwłaszcza ich przywódców.

Słowa kol. Kaznowskiego wywarły na obecnych głębokie wrażenie. Frondziści zareagowali natomiast w sposób swoisty. Oto jeden z ich czołowych działaczy, członek Zarządu „Naczelnego" p. Bochenek, z pianą na ustach miotając różne wyzwiska, rzucił się na kol. Kaznowskiego z pięściami. Do rękoczynów wprawdzie nie doszło, gdyż p. Bochenek cofnął się widząc, że około osoby kol. Kaznowskiego wyrósł momentalnie mur z piersi członków naszego Związku.

Po tym gorszącym incydencie p. Herbst oświadczył, że zgromadzenie zamyka, ponieważ porządek dzienny został wyczerpany. (Ostatni punkt „programu" frondy wyczerpał p. Bochenek). Z sali podniosły się zapytania, dlaczego nie podają do uchwalenia żadnej rezolucji, na co p. Herbst oświadczył, że rezolucje są niepotrzebne.

Wobec takiej odpowiedzi, kol. Rudnicki zgłosił następującą rezolucję, która została uchwalona olbrzymią większością zebranych: „Pracownicy pocztowi miasta Krakowa, zgromadzeni dnia 15 grudnia 1929 r. w lokalu związku szoferów na zebraniu zwołanem przez Związek Urzędników Pocztowych i Związek Niższych Prac. Poczt — stwierdzają, że obecne rozbicie pracowników pocztowych na kilka związków jest wysoce szkodliwe dla interesów zawodowych i ogólno-społecznych. Z uwagi na powyższe zebrani apelują do wszystkich poczttowców o gremjalne wpisanie się do jednego ogólnego Związku Prac. Poczt, Telegr. i Telefonów Rzplitej Polskiej".

Przywódcy frondy, pragnąc nie dopuścić do uchwalenia rezolucji kol. Rudnickiego, zgasili światło na sali, zaś p. Herbst pochwycił ze stołu dzwonek, którym bez przerwy dzwonił, pragnąc zagłuszyć słowa kol. Rudnickiego. Widząc jednak, że zebrani zbliżają się do kol. Rudnickiego i wśród oklasków przyjmują rezolucję, rzucił p. Herbst z pasją dzwonek i jak niepyszny wyszedł ze sali. S—s.

UCZYŁ MARCIN MARCINA...

W Nr. 29 „Gazety Warszawskiej" pod tytułem „Dlaczego poczta działa wadliwie" poświęcono wiele uwag pocztowcom w Warszawie.

Autor artykułu wyłuszczając rzekome niedomagania poczty w stolicy i biografię niektórych pocztowców, wnioskując z swoich wywodów, przytacza taki argument: „Jeśli w stolicy kraju na czele Głównego Urzędu Pocztowego stoją ludzie o takich doborowych kwalifikacjach umysłowych to można sobie wyobrazić element kierujący urzędami pocztowymi na prowincji".

Taki wniosek nie może ujść uwagi zainteresowanych.

Jako jeden z tych na prowincji oświadczam, że kierownicze stanowiska urzędów pocztowych zajmują ludzie pracy, ludzie którzy do kierowniczego stanowiska doszli uciążliwą i systematyczną pracą. Że wśród tych są i bez matury nikt nie zaprzecza, jednak są to urzędnicy z byłych państw zaborczych, gdzie szkół polskich nie było, a do rosyjskich — na zmoskwiczenie — dobry Polak dzieci nie posyłał, jak też i tacy, którzy stracili najpiękniejsze lata na froncie, czy też w niewoli, i z tych też powodów nie mogli stanąć na równi z „profesorami" z Gazety Warszawskiej.

Tacy nie mogąc pracować nad swojem dalszem wykształceniem czy to wskutek wyczerpania fizycznego, czy też materjalnego położenia, poświęcili się pracy fachowej, a przeszedłszy wszelkie szczeble tej pracy, uzyskali kierownictwo. W obu wypadkach mają kwalifikacje przewidziane ustawą.

Przeciw szarganiu opinji pocztowców podałbym wiele innych dowodów, jednak panom z Gazety Warszawskiej wszystko wybacza się, bo są to ludzie patentowani za dobrych dla nich czasów przez Petersburg i mają prawo szarpania imienia dobrego Polaka.

Gdybyśmy roztrząsali wartość obywatela, szkalowanego pocztowca, a pana z Gazety Warszawskiej otrzymalibyśmy niewątpliwie wynik jak tylko może być ujemny dla ostatniego. Ale cóż, nieszczęśliwi koncesjonarjusze patentowani na rządy w Polsce, ażeby uświadomić swoich zwolenników o złych stosunkach obecnych rządów, roztrząsają wszystkie gałęzie pracy między innymi i stosunki na poczcie i trafili w swoją... nieświadomość.

Wierzę, że władza pocztowa nie pozostawi tych nieuzasadnionych i niemądrych wycieczek bez należytej odprawy.

AUGUST ZAWÓŁ

„ZBIÓRKA FUNDUSZÓW NA BUDOWĘ UZDROWISK I SANATORJÓW DLA POCZTOWCÓW TO ZASZCZYTNY OBOWIĄZEK KOLEŻANEK I KOLEGÓW".

POUFNE! POUFNE!

Tydzień Propagandy Trzeźwości w Polsce

1 — 8. II. 1930

KOCHANY CZYTELNIKU!

Spojrzyj naokoło Siebie, przypatrz się życiu Twych przyjaciół i znajomych a może nawet krewnych, którzy hołdują kieliszkowi. Czy nie zastanawia Cię ta przykra zmiana? Z człowieka szlachetnego — samolub, a nieraz nawet brutal dla żony i dzieci; z człowieka utalentowanego, pracowitego i oszczędnego — hulaka, marnotrawca, niesumienny i niewytrwały w pracy; z człowieka rzetelnego i nieposzlakowanego — złodziej, oszust, często defraudant grosza publicznego, rozpustnik, wiarołomca i zawadjaka.

Czy nie jest Ci jeszcze znany los rodzin alkoholików? Jakże często spotkasz tam nędzę, głód i zimno w mieszkaniu, poniewierkę żony, zgorszenie dla dzieci, obarczenie dziedziczne u potomstwa niewinnego, cierpiącego za winy ojca lub dziadka!

Im więcej takich rodzin, tem zgubniejsze skutki dla narodu. Mnożą się zastępy ludzi o wątłem zdrowiu, suchotników, chorych umysłowo; szerzą się choroby weneryczne, mnożą się zastępy żebraków, przestępców i bandytów. Pieniędzy źle zużytych brak na potrzeby najpilniejsze, na utrzymanie własnego przedsiębiorstwa, na budowę domów mieszkalnych, na rozbudowę przemysłu i usunięcie bezrobocia. Coraz bardziej zadłużają się nasi rodacy, wyprzedają się na korzyść obcoplemieńców, ku radości naszych wrogów.

Źle czyni także naród bogaty, gdy majątek swój marnotrawi. Przyznasz atoli zapewne, że naród biedny a rozpity, w krótkim czasie musi przyjść do ruiny gospodarczej i dostać się w niewolę gospodarczą innych narodów. Czy nie widzisz, że w Polsce miasta, a nieraz i wsie, przedstawiają przykry obraz istnego obłędu pijackiego? Czy wolno nam obecnie narzekać i biernie patrzeć na to, jak tysiąc miljonów złotych rocznie przepija się u nas bez żadnej korzyści, a ze stratami nieobliczalnemi? **„Na każdym człowieku, który jakieś sprawy pojął i ukochał, ciąży obowiązek propagandy“** — mówi St. Szczepanowski.

Każdy z nas może i powinien zacząć od siebie, aby tem śmielej i skuteczniej mógł innych pouczać, upominać i nakłaniać do trzeźwości. Propaganda trzeźwości jest trudna i długa; stąd winna być prowadzona systematycznie i wytrwale, oparta nie o jednostki luzem chodzące, lecz o silne, żywotne organizacje. **„Jeden gram współpracy jest więcej wart niż cały kilogram sympatji“, „Słowa bez czynu — to śmiecie“** — powiedział Słowacki.

Nie wolno zatem tylko pochwalać, jeżeli ktoś inny pracuje dla otrzeźwienia narodu! Trzeba samemu także, w miarę możności, zakasać rękawy do pracy, stanąć do szeregu, wstąpić do organizacji. W organizacji siła!

Zapisz się na członka takiej organizacji, która Ci się najbardziej podoba, wypełnij odcinek, odetnij go i odeślij pod wskazanym adresem.

Gdybyś się na członka zapisać nie mógł, poślij przynajmniej ofiarę na dalszą walkę o trzeźwość narodu. To—Twój obowiązek obywatelski.

Karta zgłoszenia. . . . .
(data)

Niniejszem zgłaszam się na członka:

1. **Katolickiego Związku Abstynentów**, (składka miesięczna 30 gr., roczny abonament Świtu 3.60 zł. albo Przyjaciela Trzeźwości 75 gr.),

(albo do) 2. **Bractwa Wstrzemięźliwości** (składka dobrowolna, roczny abonament Przyjaciela Trzeźwości 75 gr., — zupełna wstrzemięźliwość od trunków palonych, umiarkowanie w piciu piwa i wina),

(albo do) 3. **Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej** (nie wymaga żadnego zobowiązania, Świt bezpłatnie, składka roczna najmniej 6 zł. — przyjmuje się tylko chrześcijan).

UWAGA: Uprasza się podkreślić, co właściwe, podpisać i odesłać pod adresem: Do Składnicy Abstynenckiej, Poznań Aleje Marcinkowskiego 26.

. . . .

. . . .

. . . .

. . . .

Czytelnie: imię, nazwisko, stan lub zawód, miejsce zamieszkani, poczta, ulica i numer.

Złote myśli

1. Od wódki — rozum krótki, od wina— tęga mina, od piwa — głowa się kiwa, od wody — człowiek zdrów i młody.
2. Czem więcej wypijasz „na zdrowie“, tem mniej zdrów jesteś.
3. Co pracą zdobyte, to trunkiem pozbyte.
4. Kto pilnie pije, ten pilnie pracuje — nad własną zgubą.
5. Alkohol jest najlepszym pracodawcą — dla lekarzy, sądów i biur opieki społecznej.
6. Robotnik pijący — nie myśli, robotnik myślący — nie pije.
7. Kieliszek uwalnia od kłopotów — ale tylko do rana.
8. Pełne kieliszki — wypróżniają kieszeń.
9. W kieliszku tonie więcej ludzi niż w morzu.
10. Pijaństwa zapłata — pośmiewisko i bieda.
11. Podochocony — miewa ochotę — do wszelkich występków.
12. Gdzie gości alkohol, tam uchodzi wstydliwość.
13. Za młodu pijak — na starość żebrak.
14. W karczmach sprzedaje się głupotę kieliszkami i butelkami.
15. Trzeźwość, oszczędność, praca — zdrowia przysparzają, ducha w męstwie hartują i uszlachetniają.

CZYTAJ MATKO!

1. Dzieciom i młodzieży nie należy nigdy dawać ani piwa, ani wina, ani wódki!
2. Napoje alkoholowe na lekarstwo można używać wyjątkowo i to tylko na wyraźne polecenie lekarza.
3. Napoje alkoholowe wcale nie są środkami spożywczemi, lecz używkami szkodliwemi.
4. Regularne, choć umiarkowane spożywanie napojów psuje krew i powoduje liczne choroby.
5. Regularne, choć umiarkowane używanie napojów alkoholowych osłabia zdolność do pracy i sprowadza niezdolność wyżywienia rodziny.
6. Częste, chociaż umiarkowane używanie napojów alkoholowych kogokolwiek z rodziców powoduje liczne kalectwa i nienormalny rozwój umysłowy i fizyczny potomstwa.
7. Wyleczyć z nałogu można tylko zupełnem powstrzymaniem się od napojów alkoholowych, a nie umiarkowanem piciem.

Dla dobra Twojego, dzieci Twoich, wstąp do organizacji abstynentów, skłoń do abstynencji również Twego męża, a przekonasz się, że w rodzinie Twej nastanie wkrótce raj na ziemi. Wówczas z wielkiego szczęścia będziesz wołać:

Niech żyje abstynencja!

NIE DAWAJ DZIECIOM ANI PIWA, ANI WINA, ANI WÓDKI! DLACZEGO???

Napoje alkoholowe wszelkiego rodzaju, nawet w małych ilościach dzieciom szkodę przynoszą:

BO:

1. Alkohol hamuje rozwój fizyczny i duchowy dziecka.
2. Alkohol prowadzi szybko do lenistwa, zmęczenia i nieuwagi w szkole.
3. Alkohol powoduje niekarność dzieci w szkole i w domu.
4. Alkohol powoduje wczesną nerwowość i chorobliwą bezsenność.
5. Alkohol zagraża obyczajności dzieci i prowadzi je na manowce.
6. Alkohol osłabia odporność organizmu dziecka, a przez to ułatwia u dzieci powstanie chorób wszelkiego rodzaju, specjalnie suchot.
7. Alkohol przedłuża trwanie choroby i czyni trudniejsze wyleczenie.
8. Alkohol wywołuje coraz to dalsze pragnienie i dlatego prowadzi do nałogowego pijaństwa.
9. Nałóg alkoholowy zabija wszelkie dobre poczynania i prowadzi do nędzy.
10. Nałóg alkoholowy dotąd żadnego dziecka nie uszczęśliwił, lecz przeciwnie — wszystkich swych wyznawców wtrącił w ostatnią nędzę materjalną i moralną!

Jeżeli Ci więc leży na sercu dobro Twych dzieci i ich przyszłe szczęście na ziemi oraz zbawienie wieczne ich dusz, to od najwcześniejszych lat wychowuj je w zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych.

Choinka dla dzieci pocztowców w Warszawie

Zarząd Koła Miejscowego Warszawa 1 dorocznym tradycyjnym zwyczajem i w obecnej kadencji postanowił urządzić uroczystość choinki dla dzieci swych członków.

Powołany w tym celu specjalny Komitet Gwiazdkowy z pośród członków Zarządu Koła oraz osób dokooptowanych zakrzątnął się, by uroczystość ta wypadła jaknajświetniej i zostawiła w pamięci uczestników miłe wspomnienia.

Przy zapisach dzieci zostały podzielone na dwie grupy: 1-a od 4-ch do 9 lat i 2-ga od 10 do 14 lat. Dla pierwszej grupy wyznaczono godziny od 13-ej do 15-ej, dla drugiej od 17-ej do 20-ej.

Już przed oznaczoną godziną dziatwa pod opieką rodziców licznie zgromadziła się na sali koncertowej przy ulicy Kredytowej Nr. 14, gdzie urządzona była wspomniana uroczystość w dniu 6 stycznia r. b.

Produkcje artystyczne, a mianowicie: gra na skrzypkach p. Nowakowskiego, balet sióstr Halmirskich, deklamacja synka kol. Billewicza, oraz sztuki czarodziejskie p. Futuraniego i kino urozmaicały program i wzbudzały żywe zadowolenie młodocianych widzów, to też dziatwa ochoczo śpiewała kolendy i oklaskami darzyła artystów.

Po zakończeniu części artystycznej dzieci zostały obdarowane słodyczami i upominkami, jako to książeczkami, zabawkami lub też rzeczami praktycznemi.

Mali goście ciekawie oglądali prezenty, jakie przypadły im w udziale, i głośno wyrażali swe zadowolenie, opuszczając salę.

Program artystyczny w części drugiej był bardziej obszerny, gdyż poza wymienionym już baletem sióstr Halmirskich oraz sztukami czarodziejskiemi p. Futuraniego i kinem, składał się nań śpiew p. Jankiewiczowej przy akompanjamencie kol. Sonntagowej, śpiew kol. Al. Zaleskiego, gra na skrzypcach p. Nowakowskiego. Na fortepjanie wykonał własne utwory pianista - kompozytor p. Aleksander Połtawski. Conferencierem był przez cały czas kol. Nowicki z humorem i dowcipnie zapowiadając artystów.

Na zakończenie dzieci otrzymały torebki ze słodyczami oraz upominki w postaci książek o treści przystosowanej do ich wieku lub też rzeczy praktyczne.

Na zaproszenia, wystosowane przez Zarząd Koła Miejscowego do władz pocztowych i naszej organizacji, na uroczystość przybyli z urz. poczt. Warszawa 1 PP. Zastępca Dyrektora Rokicki i Sobociński z Małżonkami, a z przedst. Związku Prezes Zarządu Głównego kol. Stangreciak z Małżonką, Skarbniczka Gł. Zarz. kol. I. Borszewska, sekretarz Zarządu Gł. kol. Hałas oraz sekretarz Koła Okręgowego kol. Panek.

W miłym nastroju rozchodzili się zebrani z tem przeświadczeniem, że przez wspólny wysiłek i pracę wiele można zdziałać w organizacji.

Zarząd Koła Miejscowego Warszawa 1 na tem miejscu pozwala sobie złożyć słowa serdecznego podziękowania tym koleżankom i kolegom, którzy swym talentem i pracą przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia uroczystości.

Dziesięciolecie Koła miejscowego w Grudziądzu

W niedzielę, dnia 12 ub. m. obchodzili pracownicy poczt, telegrafów i telefonów, zorganizowani w Związku Prac. P. T. i T., uroczystość 10-lecia założenia tej placówki w Grudziądzu.

Koło miejscowe powstało w dniu 12 listopada 1919 roku, z inicjatywy pp.: Piórkowskiego i Konkolewskiego. Mimo, że Prusacy każdy odruch narodowy gnębili, a Polaków, rwących się do tej pracy prześladowali, jednak przeszło 60 osób zapisało się do Koła i w chwili przejęcia Pomorza, powiększyło Związek Pocztowy.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką. O godz. 11,20 na dziedzińcu urzędu pocztowego zebrali się członkowie Koła oraz bratnie organizacje. Bydgoszcz wysłała liczną delegację ze sztandarem. Zarząd okręgowy reprezentowali kol.: prezes Wróblewski i wiceprezes Deja. Prezesa Dyrekcji, p. Maciejowskiego zastępował p. inż. Bedernik. Z Gł. Zarządu z Warszawy przybył wiceprezes kol. Tykwiński. W pochodzie zauważyliśmy nast. Towarzystwa: Tow. śpiewu „Moniuszko" wraz z prezesem p. Cholewskim, Hallerczyków, Podoficerów Rezerwy i Katol. Stow. Polek z prezeską p. Kruszonową. „Sokół" żeński repr. prezeska p. Kaczmarkówna, kupiectwo p. Heinke, prezes miejscowego Tow. Samodzielnych Kupców. Związek Niższych Prac. Poczt. wystąpił z delegacją i sztandarem.

W pochodzie, który prowadził prezes kol. Piórkowski, udano się na nabożeństwo do Fary. W pięknie przybranym w zieleń i efektownie oświetlonym kościele, odprawił Mszę Św. o godz. 12 ks. wikary Gończ, który od stóp oltarza wygłosił przepiękne kazanie. W kościele zauważyliśmy wśród obecnych m. in. pp.: prezydenta miasta Włodka, mec. Szychowskiego, wiceprezydenta Krobskiego, radcę Klimka, posła Redera, dyr. Króla, naczelnika telegr. Misiewicza, naczelnika Radjostacji Jurkiewicza, Adama Korzeniowskiego, rekt. Powalskiego, kierownika szkoły Stempina, majora Piątkowskiego, kapitana Karasińskiego.

Piękne pienia wykonał chór kościelny pod bat. organisty p. Błocha. Szczególnie podobała się wszystkim solowa gra na skrzypcach.

Po nabożeństwie uformował się pochód z orkiestrą Młodzieży Kat. na czele, pod kierownictwem kapelmistrza p. Fligierowicza. W pięknie przybranej sali „Tivoli" odbyła się akademja, którą zagaił powitalnem przemówieniem prezes miejsc. Koła, kol. Piórkowski, który powitał władze cywilne i wojskowe i licznie zabraną publiczność — i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następne przemówienie wygłosił wiceprezes kol. Dąbrowski, zaś historję powstania Związku odczytał sekretarz kol. Dworczak. Piękną deklamację wygłosiła z uczuciem kol. Szczurkówna, pracowniczka telegrafu, a następnie orkiestra i chór „Moniuszko" wypełniły całość programu.

Znakomite przemówienie wygłosił wiceprezes Gł. Zarządu, kol. Tykwiński z Warszawy, który wręczył pionierom placówki grudziądzkiej, kol. Piórkowskiemu i Konkolewskiemu dyplomy, artystycznie wykonane, a chorążemu Reimusowi, który przez 10 lat nietylko wiernie stał, ale i nosił sztandar, piękny upominek.

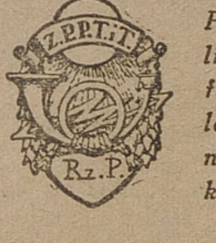
Serdeczne życzenia na ręce prezesa kol. Piórkowskiego, złożyli pp.: prezydent Włodek, w imieniu miasta, prezes R. M. p. Szychowski w imieniu Rady Miejskiej, poseł Reder, major Piątkowski w imieniu wojskowości. Prezeska Kaczmarkówna w imieniu Tow. śpiewu „Moniuszko", red. Kunz w imieniu „Dziennika Bydgoskiego".

Po skończonej akademji, około godz. 15 zasiadło około 100 osób do wspólnego obiadu. Pierwszy toast wzniósł Nacz. Wydz. p. inż. Bedernik. W imieniu kupiectwa przemówił serdecznie prezes Tow. Samodzielnych Kupców, p. Heinke, w imieniu Wyd. „Dziennika Bydgoskiego" p. Kunz, w imieniu zarządu okręgowego w Bydgoszczy, kol. Deja, w imieniu Gł. Zarządu kol. Tykwiński, podnosząc współpracę poczty z prasą a prasy z pocztą i prosił o dalsze poparcie, kol. insp. Stoszko wzniósł zdrowie dzielnych współpracowniczek kobiet, a kol. Piórkowski podniósł zasługi prezesa Dyrekcji p. Maciejewskiego, który objął łaskawie protektorat nad uroczystością.

Wielce zasłużonemu vicepr. Dyr. inż. Bedernikowi z Bydgoszczy zgotowano zasłużoną owację.

Wieczorem odbył się w sali „Tivoli" bal. Obywatelstwo z wszystkich sfer pośpieszyło na tę zabawę, aby dać wyraz życzliwości względem urzędników pocztowych.

ŻETONY



Komunikujemy powszechnie, iż Zarząd Związku Pr. Poczt, Telegr. i Telef. ustalił odznakę związkową w formie „Żetonu", którą zaleca do nabywania i noszenia przez wszystkich Członków naszego Związku.

Całkowity zysk ze sprzedaży „Żetonów" przeznaczony został na powiększenie funduszu budowy Uzdrowisk i Sanatorjów dla Pracowników Poczt i Telegrafów. Cenę „Żetonu" wraz z przesyłką pocztową ustalono na złotych 3 gr. 50.

Przy zamawianiu „Żetonów" należy podać pełne imię, nazwisko, stanowisko służbowe oraz datę ostatniego awansu względnie czas pozostawania bez awansu służbowego.

Zorganizowanie sprzedaży „Żetonów" powierzono Referatowi Budowy Uzdrowisk. Wszelkie zamówienia i gotówkę należy kierować pod adresem: Budowa Uzdrowisk i Sanatorjów dla Pracowników Poczt i Telegr. w Warszawie — konto P. K. O. Nr. 14048. Za zaliczką pocztową „Żetonów" nie wysyła się.

Równocześnie zastrzega się, że nikt poza Zarządem Głównym Związku nie ma prawa zamawiać „Żetonów" u wytwórców, jak również zajmować się sprzedażą „Żetonów" bez upoważnienia Zarządu Związku. Odpowiednie zastrzeżenia poczyniono.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

CHOJNICE.

Dnia 10 stycznia 1930 roku, odbyło się Walne doroczne zebranie Koła miejscowego Chojnice.

Zebranie zagaił w zastępstwie kol. wiceprezesa Lemańczyka Aleksandra, kol. sekretarz Jan Mietz, który hasłem „Cześć pocztowcom" powitał przybyłych członków oraz nacz. Up. Curejkowskiego.

Po przeczytaniu porządku dziennego, oraz odczytaniu przez kolegę sekretarza protokółów z Walnego i ostatniego zebrania miesięcznego, które zostały bez dyskusji przyjęte, nastąpił wybór przewodniczącego Zebrania. Przewodniczącym został obrany kol. Behlke Franciszek, który na sekretarza powołał kol. Pocuradowskiego Bron.

W zastępstwie kol. wiceprezesa Lemańczyka Aleksandra złożył sprawozdanie kolega Behlke Fr.

Z kolei złożył sprawozdanie kol. sekr. J. Mietz, który, mimo że bardzo krótki okres piastował ten urząd, doprowadził sprawy sekretarjatu do ładu i porządku, za co też wyrażono mu pełne uznanie.

Obszerne sprawozdanie złożył kol. skarbnik Strelau Roman, który po wyszczególnieniu przychodów i rozchodów kasy Związkowej wykazał pozostałość w gotówce na rok bieżący w kwocie, 107 zł. 50 gr.

Przy kole miejscowem istnieje również koleżeńska kasa oszczędności, której skarbnikiem jest również kol. Strelau, a składając sprawozdanie z tejże kasy wykazał bilans na rok bieżący w kwocie 1058 zł. 90 gr.

Za komisję rewizyjną złożył sprawozdanie kol. Kurowski, który oświadczył, że kasa tak związkowa jakoteż koleżeńska jest prowadzona bardzo dokładnie i bilans tychże zgadza się w zupełności, za co należy kol. skarbnikowi wyrazić uznanie.

Następnie koleż. Zofja Wykówna jako bibljotekarka złożyła sprawozdanie ze stanu bibljoteki. W znacznej części książki te pochodzą z fundacji kol. p. Patkowskiego nacz. Up. Nr. 2 w Chojnicach, który z własnej bibljoteki ofiarował przeszło 40 tomów. Za tak hojny dar wyrażono kol. p. Patkowskiemu serdeczne podziękowanie.

Po sprawozdaniu zarządu wyraził kol. przewodniczący pełne uznanie za gorliwą pracę dla Związku i Koła, kol. sekretarzowi J. Mietzowi i koleż. Zofji Wykównej jako bibljotekarce, oraz zgłosił wniosek wypłacenia kol. skarbnikowi Strelanowi za gorliwą pracę, z kasy Związku remuneracji w kwocie 30 złotych. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Następnie udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli:

kol. kol. Behlke Fr. prezes, Mietz Jan wiceprezes, Chrzan Alojzy sekretarz, Strehl Stan. zast. sekret., Strelau Roman skarbnik, Dargasówna Marja, Machel Bron. i Kościelny Józef. Członkowie: Kurowski i Gulgowski rewizorzy kasy.

Po wyborze Zarządu przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego a po wyczerpaniu tychże zakończył kol. prezes. zebranie.

SUWAŁKI.

Dnia 21 grudnia 1929 r. odbyło się Walne doroczne zebranie członków Koła Miejscowego, na które przybył Prezes Koła Okręgowego kol. Tykwiński oraz delegaci urzędów z prowincji, wchodzących w skład Koła.

Zebranie zagaił prezes Koła miejscowego kol. Krauze, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania.

Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Wojtulewskiego z Sejn i na sekretarza kol. Kędrę z Filipowa, poczem przewodniczący ogłosił porządek dzienny.

Prezes Koła kol. Krauze wyraził zadowolenie z powodu przybycia na zebranie Prezesa Koła Okręgowego kol. Tykwińskiego, któremu zebrani urządzili owację, a następnie kol. Krauze złożył sprawozdanie z działalności Koła, które obejmowało całokształt pracy i wysiłków Zarządu dokonanych za czas kadencji.

Imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie kol. Ziemkowski i zgłosił wniosek o wyrażenie podziękowania Zarządowi Koła za jego owocną pracę, jak również wniosek, by Zarząd Koła nadal zechciał pracować dla dobra organizacji i dlatego prosić o pozostanie nadal całego Zarządu.

Kol. Krauze zaznaczył, że pozostanie nadal na stanowisku prezesa Koła tylko pod tym warunkiem, że zebranie uchwali nadal pobierać z członków związku, pracowników urzędu pocztowego Suwałki po 1 zł. miesięcznie na cele Koła, t. j. na utrzymanie radja i założenie bibljoteki.

Przewodniczący poddał pod głosowanie oba wnioski, które zostały przez aklamację uchwalone.

Zarząd pozostał w niezmienionym stanie:

Prezes kol. Krauze, Wice-Prezes kol. Sadowski, Sekretarz kol. Strzałkowski, Skarbnik kol. Sowul.

Do komisji rewizyjnej:

Kol. Dworzecki, Ziemkowski i Wojtulewski.

Zastępcy: kol. Dziokan i Pietraszewski.

Kol. Tykwiński złożył szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła Okręgowego i Zarządu Głównego, po wysłuchaniu którego zebrani w gorących słowach dziękowali Zarządowi Koła Okręgowego i Zarządowi Głównemu za dotychczasową pracę i zabiegi w sprawie poprawy bytu, wznosząc kilkakrotnie okrzyki „niech żyje!"

Uchwalono następujące rezolucje:

1. O podwyższenie poborów o 25% celem zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb życiowych.
2. O przyśpieszenie wydania pragmatyki służbowej z uwzględnieniem szczególnych potrzeb pocztowców.
3. Bezpłatnej kuracji w szpitalach i sanatorjach, jak również bezpłatnego wydawania lekarstw.
4. Zupełne zwolnienie od opłat szkolnych w zakładach państwowych dzieci pracowników pocztowych.
5. Wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego za 1928 rok.
6. Przyznanie dodatków za godziny nadliczbowe, jak również za służbę w niedziele i święta.
7. Przyznanie ulg kolejowych dla rodzin pracowników na równi z kolejarzami.
8. Przyznanie umundurowania dla urzędników, ewentualnie ekwiwalentu za odzież oraz obuwia dla listonoszy.
9. O wprowadzenie jednorazowego urzędowania we wszystkich urzędach pocztowych.
10. O przyznanie dodatku za kierownictwo urzędów.
11. Umożliwienie wykorzystania urlopów wypoczynkowych w miesiącach letnich, przez przyznanie na ten cel odpowiednich kredytów.
12. Ograniczenie urzędowania w Wigilję Bożego Narodzenia i Wielką Sobotę do godziny 12-ej.

Na zakończenie uroczystości dokonano wspólnej fotografji.

ZAJĄCE NA „SANATO"

Pewien obywatel, interesujący się niedolą funkcjonarjuszów pocztowych, postanowił zaaprowidować na święta personel urzędu pocztowego Sochaczew. W tym celu udał się na łowy. Szczęście mu nadzwyczaj dopisywało — upolował aż 8 zajęcy, które dostarczył do Urzędu.

Pracownicy poczty oniemieli na widok tłuściutkich szaraków oraz tak niezwykłego podarunku. Zwołano nadzwyczajne „zbiegowisko" i postanowiono jednogłośnie: zające — sprzedać, gotówkę zaś przeznaczyć NA BUDOWĘ UZDROWISK I SANATORJÓW dla piersiowo chorych pracowników P. T. i T. Słowo się rzekło — uchwała zapadła — osiągnięto 40 złotych.

„Zające" powiększyły fundusz Uzdrowiskowy, a Sz. Kolegom ulżyło, gdyż mieli kłopot i zmartwienie skąd wziąść gotówki na dokupno dopraw do „darmowych" zajęcy.

Za łaskawy dar Główny Zarząd Związku dziękuje zarówno Kolegom, jak i nieznanemu obywatelowi - myśliwemu, który polując nie przypuszczał, że przez śmierć zajęcy przyczyni się do akcji humanitarnej i walki z chorobami gruźliczemi.

S. K.

SAMBOR.

Dnia 8 grudnia 1929 r. odbyło się w Samborze doroczne Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego przy udziale delegatów z urzędów zamiejscowych Komorno, Rudki, St. Sambor i delegata Zarządu Okręgowego. Z urzędu poczt. Turka n/St. nadesłano telegram z życzeniami pomyślnego wyniku obrad.

Imieniem ustępującego zarządu prezes koła kol. Duda powitał zebranych a w szczególności delegatów zamiejscowych i delegata Zarządu Okręgowego. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano jednogłośnie naczelnika urzędu kol. Głogowskiego. Po przyjęciu porządku obrad, prezes koła kol. Duda złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Koła, skarbnik kol. Stawiński zdał sprawozdanie kasowe, a imieniem Komisji rewizyjnej kol. Heinrich stwierdził zgodność bilansu i postanowił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, co jednogłośnie uchwalono.

W przemówieniu swem delegat Zarządu Okręg. w imię hasła w „Jedności Siła" wzywał wszystkich pracowników poczt i telegr. bez względu na kategorje i zapatrywania do zgrupowania się pod jednym sztandarem Związku Pracowników Poczt i Telegr.

Po 10-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła, w skład którego weszli: kol. Duda, jako prezes, kol. Lachowska,— sekretarka, kol. Sławiński — skarbnik, kol. kol.: Głogowski, Suchocki — członkowie zarządu, kol. kol. Hroboni, Wachutka — do komisji rewizyjnej.

Zgromadzeni uchwalili: wyrazić pełne zaufanie i podziękować Zarządowi Głównemu za wytrwałą i skutkami uwieńczoną pracę i życzą mu dalszej owocnej pracy dla dobra organizacji. Jednocześnie zebrani domagają się:

1) Rychłego wypłacenia dodatku mieszkaniowego za rok 1928;

2) wykorzystanie urlopów wypoczynkowych w terminach letnich przez powiększenie ilości personelu;

3) przyznania dodatku kasowego na pokrycie fałsyfikatów i braków kasowych;

4) przyznania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe lub powiększenia etatów urzędniczych i niższych funkcjonarjuszy w ogólności;

5) zniesienia nieproduktywnej, a wiele czasu zabierającej kontroli czasopism.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes kol. Duda złożył przewodniczącemu zebrania naczelnikowi urzędu, kol. Głogowskiemu serdeczne podziękowanie za życzliwy i przychylny stosunek do Zarządu Koła. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, na cześć Pana Prezydenta Mościckiego, oraz Pierwszego Marszałka Piłsudskiego.

Ze Świata Poczty

FRANCJA

Uposażenia Pracowników Państwowych.

Francuscy koledzy zrzeszeni w Ogólnopaństwowej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Państwowych (Fédération Nationale des Syndicats de Fonctionnaires) przeprowadzili w 1928 r. bardzo energiczną walkę o poprawę bytu, domagając się przewaloryzowania płac i nowego przeszeregowania pracowników państwowych.

Walka ta o tyle uwieńczona została powodzeniem, że nowa tabela płac została ustalona na rok 1928, Rząd zaś zobowiązał się wstawić do budżetu na 1929, 1930, 1931 rok po 500 miljonów fr. (t. j. ogółem 1 i pół miljarda fr.) na stopniową poprawę uposażeń.

W roku 1928-ym płace wahały się od 8.000 — 80.000 fr., na 1 stycznia 1929 r. nastąpiło podwyższenie płac od 8000 — 120.000 fr. rocznie

Następna podwyżka została zapowiedziana na 1 lipca 1929 r., odpowiednie też kredyty zostały uchwalone przez Parlament. Domagając się tych kredytów, Rząd pozostawił jednak na uboczu kwestję zwiększenia płacy podstawowej (8.000 fr.) i dopiero dzięki staraniom Federacji na terenie parlamentarnym Komisja Skarbowa Parlamentu wstawiła do budżetu kwotę 150 miljonów fr. na ten cel pomimo sprzeciwu ze strony Rządu.

Dzięki tej akcji podstawowa płaca została zwiększona do 9.000 fr., płaca maksymalna osiągnęła wysokość 135.000 fr. rocznie.

Dalsza podwyżka zgodnie z planem rządowym powinna być uskuteczniona sumą 500 miljonów fr. w budżecie 1931 r. Ze względu jednak na poważną nadwyżkę budżetową z r. 1929, Federacja czyni zabiegi, by kwotę 500 miljonów użyto już w budżecie tegorocznym na dalsze zwiększenie płac, i przypuszcza, że żądanie to uda się jej zrealizować.

Urlopy.

Ustawa francuska rozróżnia następujące rodzaje urlopów:

1) Urlop wypoczynkowy, który trwa w zasadzie w ciągu 21 dni i do którego pracownik ma prawo raz do roku. Urlop zwykle przedłużany jest bezpośredniem zarządzeniem urzędów do miesiąca.

Nauczyciele szkół powszechnych i sędziowie korzystają z urlopów dwumiesięcznych, nauczyciele szkół średnich z 2 i pół miesięczn.; profesorowie uczelni wyższych z 4-miesięcznego.

2) Na wypadek choroby pracownik może być urlopowany w ciągu trzech miesięcy z zachowaniem pełnych poborów ze wszystkiemi, przywiązanemi do nich dodatkami; w razie dłuższej choroby następne trzy miesiące wypłaca się pracownikowi 1/2 pensji.

3) Urlop w okresie ciąży. Kobiety, pracujące w urzędach państwowych (liczba ich wynosi około 140.000) mają prawo w okresię ciąży do urlopu w ciągu dwóch miesięcy z zachowaniem całkowitych poborów. Jeżeli po upływie tego terminu san zdrowia pracowniczki wymaga przedłużenia urlopu, może być przedłużony na dalsze dwa miesiące.

Wreszcie ustawa o urlopach została ostatnio uzupełniona nowym przepisem, odnoszącym się do pracowników, zarażonych gruźlicą. W tym wypadku chorzy otrzymują t. zw. urlop długoterminowy. Urlop taki może trwać w ciągu trzech lat z zachowaniem pełnych poborów i w ciągu następnych dwu lat z prawem do połowy poborów.

Po wygaśnięciu tych terminów pracownik albo zostaje z powrotem powołany do pracy, albo też w razie niezdolności do dalszej służby przechodzi do emerytury.

OFIARY

na „Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy"

Saldo — z przeniesienia Mkn. 10 (w złocie) i złotych 2.743 groszy 39:

Nr. 316. Zł. 9.60 — kol. Jan Kołodziejczyk kierownik U. p. Komorówka - Podlaska.

Nr. 317. Zł. 5 — (I rata) kol. Stanisław Freudenberger — Naczelnik U. p. Drohobycz 2.

Nr. 318. Zł. 3 — kol. Władysław Wąsik — starszy kontroler U. p. Warszawa 1.

Nr. 319. Zł. 40. — Tytułem kary za obrazę funkcjonarjusza urzędu pocztowego Sokółka.

Nr. 320. Zł. 6 i jeden dolar amerykański — tytułem kary za obrazę funkcjonarjusza urzędu pocztowego Warszawa 10.

Nr. 321. Zł. 11.50. —kol. Wincenty Sokołowski — kierownik oddziału U. p. Warszawa 1.

Nr. 322. Zł. 20 — kol. Józef Piotrowicz — Naczelnik U. p. Piortków Trybunalski.

Nr. 323. Zł. 1.50 — kol. Jan Maćkowiak — Asystent pocztowy U. p. Pakość.

Nr. 324. Zł. 20. — kol. J. Enderówna z Pabjanic z powodu szczęśliwego wylosowania książeczki premjowanej.

Nr. 325. Zł. 3. — kol. Marjan Chormicki — Kierownik U. p. Kozin k/Dubna.

Nr. 326. Zł. 10. — Personel Urzędu pocztowego Izbica Kujawska.

Nr. 327. Zł. 2. — Tytułem kary za nietaktowne zachowanie się interesanta wobec funkcjonarjusza U. p. Mogielnica.

Nr. 328. Zł. 5. — (pierwsza rata zadekl. 20 zł.) kol. Stefan Kulcenty — Asysten pocztowy U. p. Śrem.

Nr. 329. Zł. 10. — kol. Bolesław Piotrowski — U. p. Chełm Lubelski.

Nr. 330. Zł. 5. — kol. Jan Wąsicki — Naczelnik.

Nr. 331. Zł. 2. — kol. Józef Dąbrowski — St. podurzędnik.

Nr. 332. Zł. 1. — kol. Wacław Tkarzyk — monter — z U. p. Skierniewice.

Nr. 333. Zł. 5. — Inżynier Górniczy Jan Brzostowski — w Mysłowicach.

Nr. 334. Zł. 5. — Tytułem kary wpłaconej przez p. W. G. za nietaktowne zachowanie się w U. p. Tuliszków.

Nr. 335. Zł. 3.70 — kol. Piotr Titienko — kierownik Urzędu pocztowego Gorzkowice.

Nr. 336. Zł. 10. — kol. Stanisław Libudzisz — Starszy kontroler Urzędu telegr. w Łodzi.

Nr. 337. Zł. 1.50. — kol. Jan Wołoszyk — Bud. telegr. U. p. Żnin.

Nr. 338. Zł. 2. — Personel U. p. Aleksandrów k/Łodzi.

Nr. 339. Zł. 3. — kol. Leopold Siwiec — Naczelnik Urzędu pocztowego Przeworsk.

Nr. 340. Zł. 4. — kol. Walenty Wawrzyniak — pomoc. asyst. poczt. U. p. Poznań.

Nr. 341. Zł. 1. — kol. Edwrard Nagowiecki — Naczelnik.

Nr. 342. Zł. 2. — kol. Karol Samecki.

Nr. 343. Zł. 2. — kol. Franciszek Pudełko — Kontrolerzy urzędu pocztowego Lisko.

Nr. 344. Zł. 6.50. — kol. F. Kleinert — Kierownik odziału U. p. Katowice 1.

Nr. 345. Zł. 6.50. — kol. Romuald Medon — Starszy technik Zarządu Techn. w Przemyślu.

Nr. 346. Zł. 1.50. — kol. Tadeusz Kubaj — Starszy kontroler U. p. Warszawa 1.

Nr. 347. Zł. 2. — (rata) kol. J. Kamieński — Naczelnik U. p. Warszawa 14.

Nr. 348. Zł. 3. — (trzecia rata) kol. Fr. Trojanowski — Naczelnik U. p. Hrubieszów.

Nr. 349. Zł. 2. — (rata) kol. Zofja Tafelska — Starszy asystent Urzędu telegr. w Poznaniu.

Nr. 350. Zł. 2. — (druga rata) kol. Helena Straburzyńska — Asystent U. p. Pleszew 1.

Nr. 351. Zł. 5. — kol. M. Tyburski — Naczelnik U. p. Zieluń n/Wkrą.

Nr. 352. Zł. 2. — kol. Antoni Rola — Listonosz U. p. Pistyń.

Nr. 353. Zł. 6. — kol. Hieronim Drzymalik — U. p. Skawica.

Nr. 354. Zł. 6 — (trzecia rata zadeklar. 24 zł.) kol. Bolesław Sajkiewicz — Naczelnik U. p. Pińczów.

Nr. 355. Zł. 5. — p. Joanna Linowska z Piotrkowic za pośrednictwem U. p. Wodzisław k. Jędrzejowa.

Nr. 356. Zł. 5. — kol. Karol Polasch — U. p. Lwów 7.

Nr. 357. Zł. 20. — „Datek Noworoczny" pracowników Urzędu poczt. Brasław.

Nr. 358. Zł. 2. — kol. Jan Lewandowski — U. p. Kowalewo 2.

Nr. 359. Zł. 10. — kol. Jan Zawisza — Wydz. Rach. Dyrekcji Poczt i Telegr. we Lwowie.

Nr. 360. Zł. 25. — Wpłacone przez interesanta z uwagi na zakłócenie spokoju w lokalu U. p. Głębokie.

Nr. 361. Zł. 10. — kol. Antoni Makowski — Starszy kontroler U. p. Warszawa 2.

Nr. 362. Zł. 1.50. — kol. Wincenty Grzegorowski — Asystent urzędu poczt. Poznań 1.

Nr. 363. Zł. 6.50. — kol. Henryk Jarocki — Kierownik Oddziału Głównego Urzędu Telegraficznego w Warszawie.

Nr. 364. Zł. 10. — Kasa Samopomocy Urzędu pocztowego Brześć na B. 2 — część oszczędności kasowych za rok 1929 przeznaczone przez Walne Zebranie członków Kasy.

Razem: złotych 3074 gr. 69
Mkn. (w złocie) 10.—
Dolar — 1.—

Kto następny?

PODZIĘKOWANIE

Panu Stanisławowi Modlińskiemu z u. p. Warszawa 1, za wspaniałą i skuteczną obronę w sprawie dyscyplinarnej, która odbyła się dnia 15.10.29 r., składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Władysław Sławiński
urz. u. p. Warszawa 2.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ś. † p.
MIECZYSŁAW CENDROWSKI

długoletni członek Koła Mołodeczno zmarł nagle 20 stycznia 1930 roku, osieracając żonę i synka, budząc powszechny żal Koleżanek i Kolegów.

Cześć Jego pamięci!

ś. † p.
IGNACY LELIWA-KRZYŻANOWSKI

st. podurzędnik u. p. Tarnopol,

zmarł w dniu 30 stycznia 1930 roku, przeżywszy 45 lat. W zmarłym traci Związek P. P. T. i T. gorliwego członka i zacnego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

ZWYCIĘŻYĆ GRUŹLICĘ MOŻE WSPÓLNY WYSIŁEK CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

POSZUKIWANIE

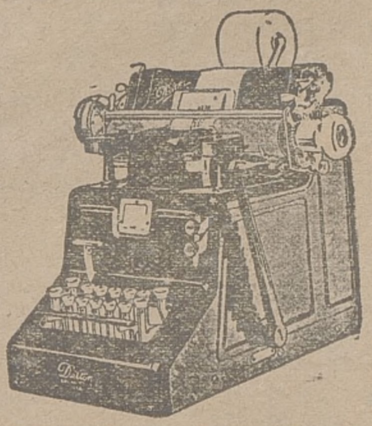
W roku 1897 został pobrany do Armji Rosyjskiej, krewny mój, Kazimierz Budziński. Od daty tej słuch o nim zaginął. Podobno, gdzieś we wschodnich ziemiach Rzeczpospolitej pracuje jako pocztowiec. Kto z PP. Kolegów, wiedziałby coś o nim, proszę o łaskawe skreślenie kilku słów pod adres:

Tadeusz Nowiński. Łódź, Poczta Główna.

PIERWSZA NIEZBĘDNA OSZCZĘDNOŚĆ — TO DOBRZE ZORGANIZOWANA PRACA

Dalton

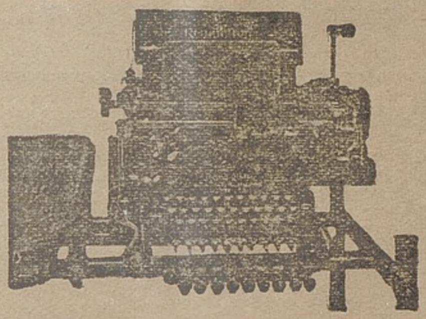
10-cioklawiszowa pisząca maszyna do rachowania



Automatycznie wypisuje saldo każdego konta i sumy obrotów wszystkich kont. Każdy model buchalteryjny jest jednocześnie kompletną maszyną do 4-ch działań.

Remington

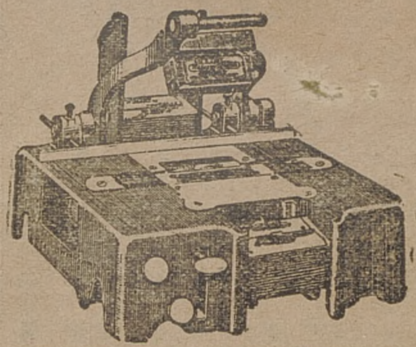
RACHUJĄCY I KSIĘGUJĄCY



Maszyna ta pisze listy, kontuje, sporządza listy płacy, wszelkie wykazy rachunkowe, dodaje i sumuje w kolumnach pionowych i wierszach poziomych.

Addressograph

PRINTS FROM TYPE



Maszyna ta drukuje automatycznie z błyskawiczną szybkością: koperty, listy płacy, nazwiska, karty zarobkowe, karty kontroli godzin i t. p.

URZĄD POCZTOWY WARSZAWA I zakupił ostatnio do sporządzania zestawień, przekazów pocztowych i różnych prac rachunkowych 4 maszyny Remington Rachujący i Księgujący Model 21 i 6 maszyn Dalton Model 381-4

Tow. BLOCK-BRUN, Sp. Akc,

Warszawa — Hotel Bristol

ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Gdańsk.

Towarzystwo Przemysłowe „KABEL“

Spółka Akcyjna

Warszawa

ZARZĄD i BIURO SPRZEDAŻY
Mazowiecka 4
Tel.: 81-06, 281-20, 337-93

FABRYKA
Kacza 11
Tel.: 91-32, 309-25

Pierwsza w Polsce fabryka kabli i przewodników elektrycznych

Przewodniki i sznury elektryczne wszelkich przekrojów, przewodniki wysokiego napięcia, kable i przewodniki sygnalizacyjne i telefoniczne, przewodniki powietrzoodporne „Hackethal“, sznury warsztatowe i opancerzone, przewodniki w oponie gumowej, kable zapłonowe samochodowe, kable wysokiego napięcia dla oświetleń neonowych, przewodniki płaszczowe „kuhlo“, kable w ołowiu oraz druty i linki gołe i ocynowane z miedzi elektrolitycznej z własnej walcowni.

PRZEDSTAWICIELSTWA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne, tabele o 50% drożej. Szer. strony 3 szpalty

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 25.
Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.